

AZETA POLSKA

i Ojczyzna!

w Brazylii.

Kościół i Szkoła!

ktor: Józef Pekała.

(Dokończenie).

List pasterski w sprawie wyborów sejmowych w Galicyi.

przekazów pocztowych (vales postaes),
konnych (registrados) i pieniężnych:AZETA POLSKA"
a Aquilaban 87

Curitiba — Paraná.

Caixa postal B.

Kurytybę i okolicę: Jan Fancz,
rua America.

Przedpłata wynosi:

8 milrs.
4 „
7 pesów pap.
3 dolary
7 rubli
16 koron
14 marek.

umeratę przyjmują P. P.:

Kurytyba, rua America
Batell
plac Tiradentes
Portão
Abranches
São Mathews
Prudentopolis
Marechal-Mallet
Iraty
Cruz Machado
Ponta Grossa
Agua Branca
Col. Muricy
Lapa — Mariethal
Araucaria
Ivahy.
Indyayl (S. Catharina)
W. Ks. Władysław Zakrzewski
Buenos Aires — Palermo.
noonej: W. Ks. Hagipiel
Maryja). — Illinois.

katolików wszystkie ga-
lunie popierać. (Słowa z
św. Leona XIII).

Pod temi hasłami, któreśmy tu przed oczyma waszemi rozwinęli, idą najpierw socjaliści w naszym kraju, a za nimi zaś kierownicy stronnictwa ludowego. Stąd dopóki stronnictwo ludowe nie wyzbędzie się takich kierowników i nie odrzuci się na religijnych podstawach, dopóty ono samo idzie w kierunku swoich przewódców, ci zaś wypowiedzieli już dawno wojnę Kościołowi i rzucili hasło religijnej walki.

Wobec tak otwarcie wypowiedzianej walki, musimy wystąpić dla obrony naszych zasad.

Do was zaś najmilsi zwracamy się z gorącym zapewnieniem, że nie tylko nie jesteśmy przeciwni zjednoczeniu waszemu — ale owszem, gorąco jego pragniemy. Przeciwni jesteśmy zjednoczeniu na szkody religii i społeczeństwa a pod kierownictwem ludzi wrogich Kościołowi.

Milując też wasze dobro wiekiste, byliśmy, jesteśmy i będziemy rzecznikami wspomóżycielami waszych interesów doczesnych.

I jakżebyście mogli o tem choćby na chwilę wątpić? Wszakże naszą pieczołowitość koło was stwierdziliśmy niejednokrotnie nie tylko słowem, ale czynem. Kierując zaś naszymi kapłanami, wskazywaliśmy też na to, aby wam pomocnymi byli w waszych także potrzebach materialnych, aby byli doradcami w interesach waszych doczesnych i ziemskich. Duchowieństwo zaś szło za naszymi wskazówkami.

Moglibyśmy wskazać na cały zastęp kapłanów, którzy byli inicjatorami, albo są pomocnikami czy kierownikami to kas Raiffeisena, czy Spółek mieczarskich, to Kółek rolniczych, to wreszcie innych organizacji, którym się oddają z gorącym zapałem, nie mając żadnego interesu na oku, jak tylko walkę o twoje

dobro. W imię więc tej całej zbożnej pracy i miłosnej działalności tak naszej, jak i kleru naszego zaklinamy, abyś nie dał uwieść się, ludu nasz drogi, hasłom fałszywym, w imię których cię kuszą, psując Twoją duszę i od Boga odwodząc.

Zwracamy się teraz do innych warstw społeczeństwa, które na mocy tradycji i stanowiska społecznego wpływały dotąd przeważnie na bieg polityki i publicznego życia.

I tu tak samo obowiązuje względ na moralność i religię, te niezbędne podstawy ustroju społecznego i politycznego; i tu też przestrzegamy przed fałszywym pojęciem władzy, aby jej nie uważać za jedyny cel, dla którego wolno poświęcić względ na sumienie, jak i na dobro ogólne.

Niestety, często dzieje się inaczej.

Tem też tłumaczyć należy owo tak częste dzisiaj przymierzenie się z radykalizmem i popieranie go przez tych nawet, którzy sami zasad radykalizmu nie wyznają; wspierają się wszakże na nim i posługują się nim, gdyż widzą w nim siłę, która im zapewnia utrzymanie się przy władzy i znaczenie ich politycznego stronnictwa. Skoro w imię takiej zasady działają stronnictwa wpływowe, wtedy że się dzieć musi w takim społeczeństwie.

Zamiast bowiem, co by stronnictwa polityczne oparte o zdrowe podstawy przyczyniały się swym wpływem do tego, aby dobre nasiona duchowe, złożone w sercu społeczeństwa obudzić, krzepić i podnosić, one skutkiem swych sojuszów działają wręcz inaczej. Dbają bowiem przede wszystkim o to, ażeby zaspokoić pretensje swego sojusznika, a tem samem popierają niezdrowy radykalizm.

Ani „względy” na spokój, ani żadne widoki polityczne nie usprawiedliwiają takiej spółki, gdyż cel choćby dobry nieusprawiedliwia jeszcze posługiwania się środkiem złym, a takim jest niezawodnie wszelkie dopomaganie w zagnieżdzeniu się radykalizmu wśród naszego ludu. Takie sojusze są niemoralne i niedozwolone. Zresztą na co by się one i zdały?

Wszakże radykalizm posługuje się sojuszami ze zdrowym elementem społeczeństwa tylko do tego czasu, dopóki mu są jeszcze potrzebne do zupełnego zawładnięcia społeczeństwem. Z tą chwilą, gdy to nastąpi, on pierwszy wymówi przymierze, a wypowie wojnę tym, co go wspomagali.

I nie może być inaczej. Bo przepaść dzieli radykalizm w pojęciach, uczuciach i taktyce od tych wszystkich, którzy stają na zasadach wiary i narodowej tradycji. Partye zachowawcze ludzą się tem nieraz nawet w najlepszej wierze, że one wpłyną korzystnie na radykalizm przez sojusz z nim. Tymczasem w praktyce rzecz się ma zawsze inaczej, bo właśnie żywioły zachowawcze muszą ustępować czy w taktyce, czy w zasadach swoich, aby się dostosować do żądań radykalizmu. One więc są stroną, która traci, a takie sojusze prowadzą najczęściej do znieczulenia publicznego sumienia. Z początku robi się kompromisy z osobami, stąd jednak już blisko do kompromisu z sumieniem i z zasadami. I nie radykalizm staje się konserwatywny, ale odwrotnie radykalizuje się konserwatyzm.

A jeśli taki proces konsekwentnie doprowadzi się do końca, to z konserwatyzmu zostaje tylko nazwa i lupina, gdyż treść jego całą wysysie radykalizm.

Gdy mowa o sojuszach, nie możemy tego pominąć milczeniem, że niektóre

królów.

AGIELLOWE)

ZEWSEKIEGO.

dalszy.

mi skróci... W grób

... Co rychlej chcę się

... nie do Krakowa...

Witoldowi, abym więcej

... nie jęczył go oporem

... że do Medyki po-

... ze widzenie z Sonką

... na lepsze.

... na ostatnie to spot-

... najprędzej uwolnić

... no związać namioty,

... wprost do Medyki.

... się król z nowem

... ciągle jeszcze nie-

... ze z komorników

... którego on zaś miał

... z Rogowa, uszedł

... wski króla nie był

... owieka z rozkaza-

... nych zbiegłych ści-

... nie ucieczka ich

... że się poczuwa-

... mierczą, gdyby się

... gniewny i strwo-

... dyki...

... lsz, nie chcąc

... przygotowanych,

... ty mu ta osta-

... wprost do

Sonka zawiadomiona czekała na niego, odziana się czarno, bez najmniejszej ozdoby stroju jakby żałobnie, a na bladej twarzy jej, stąbłowiec samą zmienionej, malowało się więcej dumy obrażonej, niż trwogi i bólu.

Zdawała się przygotowaną na wszystko, co ją spotkać miało. Gotową była stanąć przed nim, nie jako winowajca przed sędzią, ale jak pokrzywdzony, domagający się sprawiedliwości. Miała czas przeboleć i odzyskać siły.

Gdy Jagiello pędem wchodzący do komnaty zobaczył ją tak nieugiętą, zimną i wcale nie myślącą go prosić o miłosierdzie i przebaczenie, jak się spodziewał, jeszcze większy go gniew ogarnął. Zabelkotał coś niewyraźnie, jak był zwykły, gdy się wzruszonym czuł mocno. Królowa postąpiła kroków kilka.

Chcesz mnie bałamucić jeszcze? — krzyknął.

— Ja wiem wszystko! nie chcę cię słuchać, wracaj z kąd przybyłaś...

Splątał się, mówiąc pospiesznie. Sonka stała na pozór spokojna.

— Ani się myślę bronić! — Zawołała nareszcie.

— Znajdą się ludzie, co mnie obronią. Nie poniżę się do tego stopnia, abym prosiła o litość i tłumaczyła się, gdy jestem niewinna. Są ludzie wiary godni, poważni, którzy mnie przeciw niepożądanej zemście Witolda, a twojej ławowierności obronią... Nie jestem pierwsza, którą ta potwarz spotyka... Los Jadwigi i Anny nie mógł mnie minąć... Spodziewałam się tego. Odgrzązał się Witold dawno!

Król ciągle poruszony i zmieszany, zdawał się tych słów nie słyszeć, młotał się gniewny ciągle.

— Jedź, jedź się z nim rozpraw na Litwę... Wstyd mi i srom uczyniłaś...

— Tyś go sam rzucił na siebie — przerwała królowa. — Ty! ty! ty! Winowajca

jest twoja dziecina ławowierność, nie ja. Śmiało ci w oczy patrzę... śmiało mówię! Przekonaś się o niewinność moją, ale ja krzywdy mej, krzywdy mojego dziecka... nigdy ci nie przebaczę!

Jagiello rzucił się szalonym gniewem

— Milcz! — krzyknął. — Wezmą na męki twoje pomocnicy, twoich ulubieńców, wyda się zdrada. Wiem ja, że wam kobietom niepożyciym słów i też nigdy nie brak. Znam was... wszystkieście takie!

Począł się przechadzać po izbie.

— Nie miałaś litości nad moimi siwymi włosami i ja jej mieć nie będę. Precz... na Litwę!

Królowa słowa już wtargnąć nie mogła, cofnęła się kilka kroków i stała z założonymi na piersiach rękami, jak posąg błąda, nieporuszona.

Ten spokój jej i duma króla zdawały się jątrzyć... wyzywała go.

Milczenie pogardliwe, wejście zimne, na pełniały go trwogą jakąś zabobonną, obawiał się podnieść oczów.

— Nie chcę słyszeć nic. Jutro niech się odprowadzą na Litwę.

To mówiąc, skierował się ku drzwiom. Zwrócił głowę, jakby się spodziewał, że groźbą tą zastraszy i zmusi ją do pokory. Sonka nie drgnęła nawet! tłumiała w sobie ból, lecz już była na wszystko przygotowana, nawet na śmierć.

Krokiem pospieszonym, nie umiając znaleźć drogi dobijając się do pierwszych drzwi, jakie mu się nastręczyły, Jagiello, którego Zbimir, nadbiegłszy, odprowadził do izby jego, wpadł do niej jak obłąkany; dysząc, zrzucił z siebie zwierzęcą, suknę kołpak i padł na ławę. Nie krył się już przed ludźmi.

Marszałek, który na niego oczekiwał, widząc to, dwór natychmiast odprawił i sam tylko pozostał.

Czekał na rozmowę z królem, spodziewa-

jąc się go uspokoić i skłonić do pojednania, lecz stary głowę zanurzyłszy w dłoń, siedział, nie mówiąc słowa.

Zawołał o wodę, którą mu przyniesiono, rzucił oczyma po izbie. Spozregł Zbigniewa i jakby zawstydzony oczy spuścił. Gniew i poruszenie zlały go, zaczynał się czuć bezsilnym, bezmyślnym, a duma i śmiałość Sonki odezwały się w sumieniu. Lecz przez tę sprzeczność jakąś, która w słabych charakterach często się spotyka, ustąpić nie chciał.

Czuł, że wszyscy i Witold i ona obwiniali go o tę stąbłość, którą sam znał najlepiej, dlatego chciał się okazać upartym, mocnym, niezłomnym, nawet okrutnym, byle nie być obwinionym o zbytnią dobroć i powolność. Wyszydziłby go Witold jako ławowiernego, zgrzybiałego starca. To go oburzyło.

Marszałek stał, nie rozpoczynając rozmowy. Jagiello kazał zawołać Zbimirą, aby rozporządził zwierzęcą, wydać rozkazy do ławów i nie zwracając się do Zbigniewa, dodał, aby nazajutrz gotowano konie dla królowej.

Mówił o rzeczach obojętnych dla ludzi obcych, a w głosie czuć było drżenie i nieugaszony jeszcze gniew.

Zastawiono stół, — nie tknął nic, napił się wody, kazał precz misy odnieść, wołając, że mu śmierdziały. Skarżył się że było duszno w izbie Zbigniew oparty o ścianę nie odchodził.

Nie było to zapewne sprawą wypadku, że tegoż wieczora, gdy król się najmniej spodziewał, nadjechał biskup krakowski.

Był to człowiek jedyny może, którego król, nie tając się z tem, obawiał. Samo jego przybycie, w którym domyslać się mógł pośrednictwa w sprawie królowej, nappełniło go trwogą.

Biskup krakowski był surowym, nieprzy-

demokratyczne stronnictwa dla chwilowych politycznych korzyści łączą się z żywiołem obcym, który ducha chrystianizmu nie zna i często przeciw niemu wrogo występuje. To wnosi do społeczeństwa rozkład w pojęciach i zasadach. Etyce bowiem chrześcijańskiej przeciwstawiona zostaje etyka inna, wszystkie zaś te arterie narodowego życia, w które się wsącżyła kultura chrześcijańska, spotykają się najczęściej z tej właśnie strony czy to z niezrozumieniem i zapoznaniem, czy też z niwelującym krytycyzmem.

Przestrzegając przed zgubnym wpływem takiego kierunku, zastrzegamy się równocześnie, że nie chcemy wcale szerzyć nienawiści ani głościć wojny z żydami, w których widzimy zawsze naszych bliźnich.

Ten sam zarzut, który tu odnosimy do politycznych stronnictw dotyka i władzy, o ile by władza przymierzyła się z radykalizmem, dlatego, że ten dla niej przedstawia siłę i używa jej pomocy. Władza przez taki sojusz staje się współwinną w tem złem, które działa radykalizm. Można wprost powiedzieć, że taka władza staje się sama radykalna i przez popieranie radykalizmu u dołu, szerzy radykalizm u góry. Taki radykalizm, idący z góry od samej władzy, jest w swoich skutkach równie zgubny jak radykalizm u dołu; i owszem w niejednym kierunku jest jeszcze zgubniejszy. Bo wówczas, zle wpływ w społeczeństwie szerzyłyby się i wzrastały właśnie skutkiem poparcia władzy. Walka z tymi złymi wpływami stawałaby się dobrem dlatego trudną, nie raz niemożliwą, że są osłonięte ramieniem władzy. Stąd zle i moralna trucizna byłaby chroniona przez władzę w przeróżny sposób, czy to przez wyszczególnianie ludzi, na których charakterze nie można polegać czy to przez nadawanie organizacyom szerzącym zło, przywilejów kosztem innych, czy też przez uposażenie ich w środki materialne, czy przez umyślnie przymykając oku na przestępstwo. A w miarę, jakby się zle uzupełniało, oneśmielałoby się wszędzie dobrą inicjatywę i osłabiałoby dobre i zdrowe działanie. W takim też razie władza wywierałaby, w całym społeczeństwie na opak pojęcia moralne o sumieniu, o prawie, o prawdziwej wartości człowieka, o nagrodzie czy karze; w końcu dosięgłoby zepsucie, szerzone przez władzę, nawet jej własnych organów administracyjnych, to jest, dosięgłoby ono sfer urzędniczych.

W końcu zaznaczamy, że nie tylko nie jesteśmy przeciwni ugodzie polsko-ruskiej, ale jej gorąco pragniemy. Rozumiemy też dobrze, że jednym z warunków tej ugody musi być sprawiedliwe uwzględnienie praw ludności ruskiej i rozszerzenie ich

słuszne w nowej ustawie reformy wyborczej.

Uważamy dojście do zgody narodu polskiego i narodu ruskiego za jedną z najważniejszych i najbardziej piekących potrzeb naszego kraju. Sami też gotowi jesteśmy nietylko słowem, ale i poparciem, o ile to od nas zależy, takiej zgodzie dopomóc. Uważamy też, że pierwszym zadaniem nowego sejmu będzie ułożyć warunki i podstawy do takiej zgody. Ale niech nam wolno będzie zwrócić się do kierowników politycznych narodu ruskiego z gorącym życzeniem, ażeby nie wysuwali terroryzmu w swych politycznych wystąpieniach, jako środka, który ma ugodę wymusić, aby raczej uczinieniem waśni i zawiści narodowej — umożliwili trwałe podstawy wzajemnej ugody. Wspominamy i mówimy o tem tylko dlatego, że nam to właśnie zarzucano, jakobyśmy byli przeciwnikami ugody polsko-ruskiej, jakobyśmy przez ostatnie, nasze wystąpienie jej przeciwdziałali.

Niniejsze nasze uwagi i przestrogi niechże wam służą Najmilsi, abyście przy tych wyborach dobrze wybierali. Wiedząc, przed czem się macie strzedz, tem samem wiedzieć będziecie, jaki wybór czynić należy.

Bacząc na to, ażeby ci, co wyjdą z waszego wyboru, przestrzegali sprawiedliwości społecznej i interesów chrześcijańskiego społeczeństwa. Aby zaś to nastąpić mogło, przestrzegajcie, abyście nie wybierali kandydatów, którzy stoją wrogo wobec kościoła i religii, albo też, którzy wyznają zasadę, że religia jest tylko rzeczą prywatną, w polityce zaś ani religia ani moralnością wiazać się nie należy.

Wybierajcież ludzi których przekonania religijne są wam znane. Wybierajcie dobrych katolików i prawych obywateli, którzy dobro ogólne wyżej stawiają, aniżeli interes swój czy swojej politycznej partii, czy jednej tylko warstwy czy klasy. Tak wybierając, przygotujecie społeczeństwu naszemu zdrowe i dobre nowe prawo wyborcze. Ufamy Najmilsi, że za głosem naszym pójdziecie; wszakże niczego innego nie żądamy, do niczego innego was nie wzywamy, jak tylko do tego, co jest wyrazem i postulatem chrześcijańskiego sumienia i rękojmnią waszego dobra. Znamy też was i ufamy wam, że za wskazówkami naszymi wszyscy pójdziecie.

W imię tych zasad idźcie Najmilsi, do urny wyborczej. Idźcie jak jeden mąż! Pomnijcie, że każdy głos dobrze oddany jest poparciem dobrej sprawy, zasługą wobec społeczeństwa i narodu.

Niechaj nie przepadnie żaden głos przez waszą obojętność, albo waszą niebadałość.

Dziś świat wszędzie dzieli na tych,

co stoją pod znakiem krzyża i na tych znowu, co przeciw temu znakowi występują. I u nas też ten rozdział się zarysował, i to nie tylko w życiu prywatnem, ale także w życiu publicznem, — Wykazać wam to jasno, było głównym zamiarem i celem naszego, niniejszego pasterskiego listu. Do was Najmilsi teraz należy czynem naszym stwierdzić przy urnie wyborczej, pod jaką chorągwią stanąć i stać pragniecie, i pod jaką chorągwią chcecie widzieć kroczący w przyszłości nasz kraj i nasze społeczeństwo.

W tym znaku tyle razy w naszej przeszłości w chwilach nawet najtrudniejszych dla narodu odnosiliśmy zwycięstwo; da Bóg, niechaj to zdziała Jego łaska, i niechaj to sprawi wasza wiara i wasze sumienie, abyśmy w tej chwili ciężkiej i przełomowej przez krzyż i przez wyznanie Chrystusa publicznie odnieśli nasze zwycięstwo. Amen!

Do spełnienia tego obowiązku dajemy wam nasze błogosławieństwo.

W maju 1913 r.

Józef Bilezewski Arcybiskup metropolita lwowski; **Józef Pelczar** Biskup przemyski; **Adam Sapiecha** Książe-Biskup krakowski; **Józef Teodorowicz** Arcybiskup lwowski; **Leon Wałęga** Biskup tarnowski.

Z podróży po Brazylii.

Blo Grande do Sul

(Ciąg dalszy).

Dojechałem do Ijuhy. Kolonia ta leży nad górnym biegiem rzeki Cruz Alta, oddalona od miasta teje nazwy o 50 klm. na północny zachód; założona jest przed 18 laty. Prócz Polaków zamieszkują ją: Włosi, Niemcy, przeważnie wyznania protestanckiego, kilkadziesiąt rodzin litewskich i Brazylijanie, koncentrujący się w miasteczku. Ziemia po większej części urodzajna: świadczą o tem dwie tany kukurydzy, piękne winnice, oraz uprawa trzcinny cukrowej, która tam obficie się udaje. Połączenie kolejowe czyni, że kolonia ta może się coraz to więcej rozwijać przez możliwość wywożenia produktów rolnych; obecnie należy ona do największych kolonii rolniczych polskich w stanie Rio Grande do Sul. Wielkiem źródłem dochodu tamtejszych kolonistów jest chów trzody chlewnej, z której wędzone mięso i przetopiony smalec pakuja do dużych blaszanych pudel i wysyłają do okolicznych miast na sprzedaż.

Polacy mają swój kościółek, ale bardzo biedny; natomiast Niemcy mają okazały i piękny na zewnątrz, protestancki. Jest to skutek wędrówek naszych, którzy nie chcą siedzieć na jednym miejscu; wykarcają, uprawiają ziemię, pobudują domy i na to tylko, by potem to wszystko sprze-

dać Niemcom, a sami idą dalej w lasy. Obok kościółka stoi nieopodal szkoła polska, lecz często zamykana z powodu braku czy to nauczyciela, czy to pieniędzy na opłatę tegoż. Dawniej, Polacy mieli szkołę, tę, którą obecnie posiadają Niemcy; lecz zostali z niej wyrugowani przez rząd z powodu intryg niemieckich i musieli sobie sami drugą wybudować. Wybudowanie szkoły Polakom przez rząd ma taką historię: W pośrodku miasta znajduje się wielki plac; dawniej plac ten był całkiem nieuporządkowany: zarosły, zanieczyszczony wszelkimi odpadkami i wcale do niczego nie zdający. Rząd, by go uczynić do czegoś przydatnym i usunąć śmietnisko z miasta, obiecał Polakom, za przyprowadzenie tegoż do porządku, wybudować szkołę i kościół, Polacy oczywiście się z budową przyobiecaną, zaczęli sami budować i wybudowali kościół; a rząd dopiero, po wybudowaniu kościoła, wybudował szkołę, którą i tak później utracili.

W innych częściach kolonii jest także kilka szkółek, wzniesionych gorliwą pracą ducha, ludzi dbających o dobro ludu i polskości, pomimo oporu i trudności napotykanym z strony ciemnoty chłopskiej, jakiej niestety nie brak szczególnie u kolonistów pochodzących z Królestwa Polskiego. Nie mnieją oni korzystać z danej nam tu wolności pielęgnowania ojczystego języka, gdyż przyzwyczajeni są do krepujących ich niegdyś praw w Królestwie Polskiem i Prusach, gdzie wrogowie nasi Prusacy i Rosyanie wysyłają się nad tem, by nas znieść z powierzchni ziemi, jako Polaków, przez zakazywanie nam używania języka Ojców i idącej z nim religii katolickiej, której jaknajmniej starają się dać praw i na każdym kroku ścieśniać, a rozszerzają natomiast protestantyzm i prawosławie. Wiedzą oni dobrze, że po usunięciu tych dwóch rzeczy: języka i religii, przekazanej nam przez przodków, przestaniemy być Polakami. Przetoż bracia, tu na obczyźnie, gdzie cieszymy się zupełną wolnością narodowościową, dbajcie o zachowanie tej polskości, której nam w Ojczyźnie naszej zakazują; za którą wielu naszych braci posłano na Sybir i pomordowano. Nie bądźcież sprawcami złego, zabójcami moralnymi waszych dzieci, nie starając się w nich wzniecić ognia miłości Ojczyzny, miłości do tego co nasze, co swojskie; nie zaniedbujcie posyłać dzieci do szkół polskich prowadzonych w duchu religijnym i narodowym, okupionym tyłą krwi przez ostatnie stulecie. Nie dajcież dzieciom wynaradawiać się, dajcie o ich oświatę wykształcenie; spełnijcie obowiązek rodzicielski, jako do brzy synowie Ojczyzny.

(C. d. n.)

Rodacy! czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Polską” w Brazylii.

jaznym Witoldowi, a królowej dosyć przychylnym. Walka z nim stawała się nieuchronną, a nigdy jeszcze z żadnej z nich król nie wyszedł zwycięsko.

Pomiedzy chwilą, gdy oznajmiono przybycie biskupa, a przyjściem jego do Jagiellogo, upłynęło dosyć czasu. Zajeżdżał na probostwo, mógł widzieć się wprzód z królową, — wszyscy to niepokoiło winowajcę.

Z tem spokojnem obliczem, które nigdy ziemskiej napiętności nie dało się ująć i malowało niezachwianą pogodę twarzy, Zbyszek wszedł wieczorem do króla.

Znalazł go nie gniewnym już, ale przybitym, zgnębnym, bolejącym. Z pośpiechem chciał Jagiello wypowiedzieć napróżd wszystko przed swym pasterczem, który mu usta zamknął stanowczem:

— Wiem o wszystkim, miłościwy panie. Spojrzeli sobie w oczy; Jagiello nie wytrzymał wzroku, upokorzony siadł na ławie. Stało się wielkie zło — odezwał się biskup chłodno — potrzeba je naprawić.

— Królowa jutro wyjedzie na Litwę — odparł Jagiello. — Odsyłam ją Witoldowi.

Napisalibyscie wyrok na siebie, nie na nią — odparł Zbyszek powolnie. — Mam nadzieję, że się to postanowienie zmieni.

— Nigdy, nigdy! — wyjąknął król pospiesznie.

— Zatem i tego, któremuście chcieli zapewnić koronę, — rzekł biskup — należy odstąpić Witoldowi i wyrzec się jej dla krwi waszej... Sromota padnie na dziecię, na was, na to królestwo wasze, a sromota niezastulona, kara bez winy, — bo królowa jest niewiną!

Zerwał się król z gniewem wielkim.

— Jaki niewiną? Są dowody!

— Żadnych niema! — odparł śmiało biskup. — Widziałem ochmistra królowej, męża nieposzlakowanej cci, który przysięgł gotów jest zupełną niewinność spotwarzoną niesz-

częśliwej pani stwierdzić.

— Tak! — wybuchnął Jagiello. — Umiała was wszystkich ująć sobie, przebiegła niewiasta. Służyli jej na dworze wszyscy, zakrywali.

Biskup słuchał, nie przerywając, jak najmnijszego nie ukazując poruszenia, jak gdyby do wyrazów zagniewanego pana nie przywiązywał najmniejszej wagi. Dawszy nieco ochłonać Jagielle, począł zwolna.

— Miki lepiej nie zna Witolda nademnie! Pan jest wielki, ale gwałtowny i samowolny. Solą w oku była mu ta królowa, która nie chciała być jego służebnicą. Pomnijcie, miłościwy panie, iż nie pierwszy on wam gwałt zadaje. Od innych myśmy się starali ochronić, a od tego też jest obowiązkiem naszym bronić cię. Są niepowetowane już szkody, lecz czas jeszcze choć ostatecznej sromocie zapobiedz.

Król mruzczał niewyraźnie, ale nie odpowiadał biskupowi i w oczy mu nie śmiał spojrzeć, burzył się jeszcze w sobie i nagle powstał.

— Nie mówię już nic, gdy mi w sprawach państwa swoją wolę narzucacie, wy i inni odezwał się — ale to domowe są moje rzeczy, w tych ja panem; słuchać nie będę nikogo... Uczynię, co zechcę.

— Ja, jako kapitan i stróż sumienia odzywam się do was — rzekł Zbyszek. — Sami będziecie żałować porywczwości waszej i uległości Witoldowi. Królowa jest niewinną, lecz gdyby nawiślotnie wina ciążyła na niej, ojcu rodziny i królowi przysłałoby ją przed narodem osłonić dla cci domu, a nie czynić ją jawną. Na Boga...

Chciał mówić, Jagiello mu przerwał porywczo.

— Nie mówcie o tem, proszę, dosyć mam utrapienia.

— Na tem skończyła się rozmowa z biskupem, która, choć się zdawała bezskuteczna,

wiedziała Oleśnicki, iż zostawiony sam sobie król pod wpływem jej może zmieknąć. Trzeba mu było dać czas do rozmyśłu.

Były oprócz tego mnogie sprawy, zmarł był niedawno ulubiony królowi mąż siostry jego, Aleksandry, Semko Mazowiecki, po którym liczne, niemal na rękach Jagiellogo wypisane zostało potomstwo. Biskup zagadnął o nie króla i oderwał myśl jego od własnego bólu, mówiąc o pozostałej wdowie. Potem rachunki z żup, o których ściśle sprawdzenie chodziło napomknął Jagiello ostygł.

Gdy się to działo w jednej połowie Medyckiego dworu, na drugiej królowa przechadzała się placem, bo żyj jej nie osychały, narzekając, oburzona tem, że ją na żup zemście Witolda wydać chciało. Czula ona, że raz wygnana do Litwy, już więcej powrócić nie mogła do Krakowa, a gdyby nawet wyrwała się z niewoli, dawnego stanowiska by nie odzyskała.

Z rozkazu króla przygotowano do podróży wszystko, a ludzie uprzedzeni byli, iż na Litwę odwieźć mieli Sonkę. Rozstanie z dziećmi, które zostawało w Krakowie, dodawało boleści.

Femka napróżno chodziła za nią, głaszcząc cięsząc i poddając myśli różne; nawet tę najdziwniejszą, by zwróciła się o opiekę do stryja, który w Wiaźmie siedział, a o krew swą upomnieć się był powinien. Lecz odważyłaby się on przeciwko wszechwładnemu Witoldowi wystąpić?

Wieczorem biskup czuł się w obowiązku przyjść pocieszyć królową. Nie śmiał on jej przyrzekać nic, lecz z mowy zmiarkować można było, iż do chwili ostatniej nie stracił nadziei przełamania króla.

Cała noc upłynęła we łzach i gorączkowych przygotowaniach do tej nieszczytnej podróży. Królowa kłaść się nie chciała, padała na łóżko, spoczywała na niem zmęczona osłabieniem, zrywała się, wybuchając nowym

placzem i tak doczekała wczesnego poranka wiosennego.

W podwórku ruch się obudził o brzasku... Zaczęto wozy zaciągać, skrzynie łądować, konie prowadzić do wodopoju, wybierać ludzi, wynosić rzeczy. Gwar w przedsiennych nie dawał już spoczywać.

Król jak zwykle, choć przebudzony, nie rad z pościeli wstawał, a dnia tego może, nie chcąc się spotkać z królową, umyślnie zależał. Po kilkakroć czeladź swą posyłał z niecierpliwością dowiadywać się, czy wszystko było w gotowości do wyjazdu, zdawał się przynaglać, aby od ciężaru tego uwolnić.

Tymczasem biskup rano rano mszę odprawiając w kościółku, nim królowa wyruszy mogła, zjawił się we dworze i wszedł niezapowiedziany do sypialni królewskiej.

Idąc do niej przez otwarte okna mógł słyszeć jęki i płacz biednej skazanej, dla której oddanie Witoldowi było śmierci wyrokiem. Wzruszył go aż do gniewu niemal neliłościwy upór króla.

Nachmurzony, z brwiami ściągniętymi, przystąpił do łóża Jagiellogo... Tuż było okno, które ruchem ręki otworzył gwałtownie.

— Słuchaj, miłościwy panie — zawołał — tych jęków i płaczu. Twoje okrucieństwo je wyciska... Królowa, żona twoja, leje łzy skrzywdzona i osławiona przez ciebie... Lękasz się uroków, złego oka i czarów, a sądzisz, że Bóg ci tego nie policzy i nie ukarze... Łzy te padają na szale grzechów twoich...

Król podniósł głowę, słuchając ostupiony. To porównanie też do czarów, których się obawiał, podziałało na niego. Blade, pomarszczone ręce, które trzymał na okryciu łóża, zatał z całych sił.

Zmienionym głosem odezwał się do biskupa:

— Witold, Witoldowi!

Zbyszek wybuchnął.

(Ciąg dalszy.)

Wpływ prasy.

Porównajmy te masy, do których przeważa gazeta, z masami, do których przeważa n. p. kaznodzieja. Kaznodzieja mówi raz — gazeta codziennie, kilka razy na dzień, bo są gazety które wychodzą 2, 4 a nawet 6 razy dziennie; kaznodzieja mówi w oznaczonym czasie i miejscu — gazeta zawsze i wszędzie, i w pałacu i w chacie, w biurach i restauracjach, w księgarniach, w podróży i na jarmarku, w domu i na ulicy; kaznodzieja ma najlepszym razie przemawia do tysięcy — gazeta do setek tysięcy i milionów. Wszak na pewno można liczyć, że każdy numer gazety czyta przynajmniej 5 osób. Więc dzienniki, które mają do 100.000 nakładu, działają na setki i setki tysięcy ludzi.

To też słusznie można powiedzieć: „Prasa dzisiejsza, to kaznodzieja ludzkości”.

„Jak przedtem mówiono, że pieniądź rządzi światem, dzisiaj trzeba mówić: gazeta rządzi światem”.

Prasa jest potęgą świata cywilizowanego. Przed nią chyli się każde czoło. Mówią, niektórzy (Niemcy), że się tylko Boga i boja. Nieprawda. Oni się przede wszystkim prasy boją. (No — i Polaków).

Pióro i druk — to niepokąkana, ale najskuteczniejsza broń, którą się stacza wszystkie nowoczesne boje. Dość wskazać na liberalizm i radykalizm, którego owocem bezbożność dzisiejsza.

Tych, dla których gazeta jest wszystkim, jest o wiele więcej, aniżeli my przypuszczamy.

Gazeta jest dzisiaj jedynym pokarmem mas całych! Sąd gazety jest „wieścią w Boga”.

Historia tryumfu złej prasy, to historia obecnych rewolucyj.

Napoleon: „Prasa jest największą potęgą świata. Anglię, Austrię, Prusy i Rosję zwyciężył, ale piętej, to jest prasy, nie mógł”.

Prawdziwy kościół angielski składa się dzisiaj z redaktorów, którzy w gazetach i tygodnikach przemawiają do ludu. „Wszystko zależy od rozpowszechnienia prasy. Starajmy się ją opanować, a wszystko wkrótce będzie w naszych rękach”.

Jeżeli się patrzy na straszne spustoszenia, jakie wyrządza prasa, to nabiera się przekonania, że wkrótce żałować będą królowie, iż dali wolny wstęp tej sztuce w swoje kraje.

Nie da się opisać, co to jest za lektura. 50 części złudnych nadziei, 47 części fałszywego przepowiadania, a tylko 3 części prawdy.

Jeżeli nie nastąpi zmiana w redagowaniu gazet, jeżeli jeszcze przez lat 50

będzie prasa szerzyła dalej takie zniszczenie, to duch ludu naszego zostanie zupełnie zatruty.

„Gdyby dzisiaj był żył Apostoł św. Paweł byłby redaktorem”.

Co do prasy — tak mówił książę biskup krakowski — to można mieć rozmaite wyobrażenia, ale powiedzmy sobie, że sprawa dobrej prasy jest tak aktualna, tak ważna, iż spierać się o to, czy ona będzie tego gatunku, czy tamtego, to rzecz podrzędna. Powinniśmy sobie powiedzieć, że dobra prasa jest konieczna. To sprawa niesłychanej ważności, tu chodzi o miliony dusz.

Ze świata politycznego

Położenie na Bałkanie.

Oficjalne wypowiedzenie wojny.

Serbia i Grecja wypowiedziały oficjalnie wspólną akcję wojenną przeciw Bułgarii; z tego powodu wszelkie łączące te państwa dotychczasowe stosunki zostały zerwane. Bułgaria nie ma ochoty do tej nowej wojny; zmuszona przez Serbów a poparta przez Rosję, podjęła ją bez zapatu i wiary w dobry wynik. Widać to z manifestu wydanego przez króla do narodu, w którym tenże oświadcza: „jedynie dobra sprawa na półwyspie bałkańskim i zaufanie jakie żywię do cara Rosji, popchnęły mnie do rozpoczęcia nowej wojny, która niewątpliwie jak może się skończyć: może i ze stratą nie tylko w ludziach, pieniądzu, ale — hegemonii Bułgarii na Bałkanie i upadkiem”.

Jak już wiemy, nie bardzo Bułgaria może spuścić się na Rosję: car, który podlegał państwa bałkańskie do wojny z Turcją, gdy te znajdowały się w przykrem położeniu, opuścił je; a więc nie spełnił względem nich tajemnie zawartych zobowiązań.

Bułgarzy wystawili do walki 600 tysięczną armię; walczą jak dzicy, bez zachowania międzynarodowego prawa wojennego — lecz kto wie, czy nie czeka ich ten sam los co Turcy? Telegramy, jakie otrzymujemy z Bałkanu, są tak sprzeczne, że nic prawdziwego nie można z nich wynioskować. Bułgarzy telegrafują, że zabrali do niewoli 55 oficerów i 4000 żołnierzy greckich; Grecy, że pobili 50 tysięcy Bułgarów i t. p. Ostatni telegram donosi, że Serbowie są zwyciężeni wojną na widok 8 tysięcy rannych, prócz zabitych, jakich mieli w jednej z potyczek z Bułgarami.

Drugie wypowiedzenie wojny.

SOFIA. Do sprzymierzonych Greków i Serbów przyłączyła się w tych dniach i Rumunia, wypowiadając otwarcie wojnę Bułgarom. Bułgarzy mają więc obecnie do czynienia z nieprzyjacielem ze wszystkich stron.

Turecja nie spi.

WIENIE. Turecki minister wojny, generał Essad Pasza, bawi obecnie we Wiedniu; stąd obiega pogłoska, że Turcja żąda od Bułgarii odstąpienia; pewnej części Adrianopola.

Depesza cara Mikołaja do królów Ferdynanda i Piotra.

„Z przykrością dowiaduję się, że państwa bałkańskie szykują się do morderczej bratobójczej wojny, która może zamącić i zniekształcić sławę, zdobytą w rozprawie ze wspólnym wrogiem. W tej poważnej chwili apeluję do W. K. Mości, do obu narodów serbskiego i bułgarskiego i zwracam uwagę, że Rosya aktem przymierza podjęła się roli pośredniczącej w rozstrzygnięciu wszystkich sporów, które odnoszą się do traktatu między temi dwoma państwami. Dlatego proszę trwać przy przyjętych na się zobowiązaniach i zdać się w zupełności na Rosję. Podkreślam też, że wobec ewentualnej wojny Rosya nie mogłaby pozostać bezczynną, że to państwo, któreby do niej dało powód, musiałoby wziąć na siebie pełną za skutki tego odpowiedzialność — jak niemniej, że Rosya zastrzega sobie swobodę stanowiska, jakie zajmie wobec ewentualnych wyników wojny”.

Żądanie demobilizacji.

PETERSBURG. Przedstawiciele dyplomaty czni Rosji w Belgradzie i w Sofii wskutek depeszy cara zażądali od Serbii i Bułgarii obustronnej demobilizacji. Spór grecko-bułgarski ma być także rozstrzygnięty w sposób rozjemczy przez wielkie mocarstwa.

Odpowiedź Bułgarii.

WIENIE. „Neue Fr. Presse” donosi, że Bułgaria przyjęła pośrednictwo cara Mikołaja II, oświadczając, że podda się jego wyrokowi nie tylko w sprawie terytorium spornego, ale także co do życzeń i pretensyj; jednakże odrzuca kategorię rewizję traktatu co do podziału terytorium wojennego, domaga się od Serbii bezwarunkowego i jak najszybszego uznania traktatu, opróżnienia terytorium, uznania w traktacie za terytorium bułgarskie, zaprowadzenia współżądłu obszaru spornego aż do chwili, kiedy zapadnie wyrok rozstrzygający cara.

Ugrupowanie armii bałkańskich.

Pomimo interwencji osobistej cara Mikołaja, pomiędzy Bułgarią i Serbią nie doszło do żadnego zbliżenia. Armie przeciwne stoją w gotowości do walki na upatrzonych pozycjach i rozmieszczenie ich przedstawia się w sposób następujący:

Armia serbska jest podzielona na 3 grupy. Grupa północna, składająca się z 2 dywizji oraz znacznych oddziałów obrony krajowej, z licznymi oddziałami technicznymi i ciężką artylerią zajmują pozycje obronne na drodze z Bułgarii do Niżu w okolicach Zajecaru, Niz. Pirot. Korpus ten jest przeznaczony na powstrzymanie armii bułgarskiej, któraby chciała wkroczyć ze wschodu do Serbii a równocześnie na poparcie drugiej głównej armii serbskiej w pochodzie na Sofię. Ta armia druga, składająca się z 6 dywizji zajęła stanowisko na obszarze Uskub-Tetowo-Egri-Palanka-Köprülü, aby przez Egri Palankę i Kostendil uderzyć na Sofię. Korpus trzeci, obejmujący mniej więcej 1 dywizję stoi na południu pod Gjewgeli, gotów do współdziałania z armią grecką i jest przeznaczony do ubezpieczenia współdziałania armii serbskiej z grecką. W Sandżaku nowobazarskim i kossowskim oraz w Albanii pozostawiono załogi, składające się z pospolitego ruszenia. Cała armia serbska liczy około 170.000 ludzi.

Grecy stoją z 8 dywizjami przed Saloniką, odległości paru kilometrów od przednich po-

sterunków bułgarskich. Ta armia wraz z oddziałem mniejszym stojącym dalej na zachodzie, liczy ogółem około 100.000 ludzi.

Bułgaria stoi z 7 dywizjami wzmocnionymi formacjami drugiej i trzeciej linii, na drodze z Widynia do Kustendilu, z 4 dywizjami naprzeciw armii greckiej w okolicach Strumnicy i Kawali, i jedną wzmocnioną dywizją w okolicach Koczany i Istipu, na skrzydle głównej armii serbskiej.

Król czarnogórski żąda odszkodowania.

LONDYN. „Daily Telegr.” donosi z Paryża, że król Mikołaj czarnogórski na międzynarodowej konferencji finansowej w Paryżu chce wytoczyć sprawę, przyrzeczonych mu przez rząd angielski 30.000.000 fr. w zamian za ustąpienie ze Skutari. Uważa on ową sumę 30.000.000 fr. nie za pożyczkę, lecz za podarunek, zgadza się przecież na to, aby ustanowiono kontrolę międzynarodową nad sposobem użycia tej sumy na cele publiczne Czarnogórze.

Pomoc Czarnogórze.

Czarnogóra wysłała na pomoc Serbii w razie wojny przeciwko Bułgarii 10.000 żołnierzy.

Podział Serbii.

Francuskie dzienniki wyrażają poważne zaniepokojenie z powodu rozwoju wypadków na Bałkanie. Czynią one odpowiedzialną Austrię, która stara się odegrać obecnie wobec Bułgarii taką rolę, jak dawniej wobec Turcji. „Matin” twierdzi, że Austrija dąży do wmówienia w Bułgarię, iż konieczny jest podział Serbii. Wobec takiego stanu rzeczy nie można się będzie dziwić, że nastąpi zaostrenie zatargu austriacko-rosyjskiego ze wszystkimi możliwościami.

Grecja.

ATENY. Ze wszystkich stron Grecji napływają datki pieniężne do rządu od bogatych rodzin na prowadzenie wojny.

Rewolucja w Turcji.

W Konstantynopolu panuje niesłychane wzburzenie. Wybuch rewolucji oczekiwany lada dzień. W najbliższym czasie spodziewane jest wtargnięcie do stolicy wojsk pod dowództwem zwolenników Abdul Hamida i zrzucenie z tronu sułtana.

Aresztowania w Konstantynopolu.

420 osób, urzędników, oficerów, księży, dziennikarzy i kupców — w tem 19 chrześcijan — zawikłanych w spisek przeciwko Mahmudowi Szewketowi paszy wysłani zostali na wygnanie do Sinope nad Morzem czarnym.

Przygotowania tureckie.

KONSTANTYNOPOL. Rząd przygotowuje się do nowej wojny; wydał już rozporządzenie naczelnemu wodzowi, generałowi Iszed Paszy, by każdej chwili był gotów do wymarszu z wojskiem.

Turcja uważa obecną chwilę za najstosowniejszą do odebrania zajętych jej posiadłości przez sprzymierzone państwa bałkańskie.

Zapowiedź rewolucji w wojsku francuskim.

PARYŻ. Na posiedzeniu Izby posłów p. Briand przedłożył sensacyjną rewelację. Oświadczył on, że Powszechny Związek Robotniczy przygotowuje na 25 września rewolucję

Do Przewielebnych Księża Proboszczów.

Ponieważ zdarza się często, że kolonisci i inni osoby mieszkające w Waszych parafiach, zawierają kontrakty sprzedaży i kupna, czy domów czy też ziemi, notując te transakcje prywatnie w kontrakcie zawartym pomiędzy sobą, częstokroć nieważnym z powodu, że nie pisze go sprzedający czy kupujący własną ręką, ale jakas inna osoba, — zwracam się przeto do Was z prośbą, jako do głównych doradców ludu, byście, każdy w swej parafii, wykazali ludowi popelniane niedoręczności przy podobnie zawartych kontraktach i wskazali mu, by kupujący i sprzedający stwierdzali i odstępowali swe prawa w biurach do tego przeznaczonych, względnie w tutejszym biurze, aby w ten sposób zapewnić posiadłość swoim dzieciom na przyszłość i by prawu krajowemu stało się zadość.

Z prawdziwym szacunkiem

Manuel José Gonçalves,
10. Tabellão.

Dla gospodarzy.

Przechowywanie nawozów sztucznych jest zawsze połączone z pewnymi stratami części pokarmowych, nawet gdy nawozy przechowywane są w suchości i zabezpieczone od szkodliwych wpływów atmosferycznych. Niekiedy nawozy skawiają się w bryki, inne się rozkładają. Wogóle nawozy nie powinny być przechowywane w workach. Aby się nie straciły, używa się suchego, miąższo torfowego, z którym nawozy należy przemieszać; można też użyć w tym celu plew żytnich.

Zaraz po zwiezieniu powinno się nawozy wysypywać z worków na kupę, o ile nie są natychmiast zużyte. Worki trzeba wymoczyć w beczkach z wodą, która je dobrze wyługuje. W ten sposób otrzymamy dobry nawóz płynny na warzywa, a worki się nie niszczą. Nawozy najlepiej przechowywać w suchym śpichrze, ale praktyczniej postępujemy, gdy sprowadzamy nawozy tylko na najbliższe spotrzebowanie. Trzeba pamiętać, aby zwierzęta nie miały dostępu do nawozów, bo liżąc je, mogą zachorować a nawet zginąć. Także ludzie nie powinni grzebać w nawozach gołymi pokaleczonymi rękami.

W superfosfacie zmniejsza się przez długie leżenie rozpuszczalność kwasu fosforowego. Jeżeli skład nie jest zupełnie suchy, superfosfat potrosza wilgotnieje i w rękach zbija się w małą masę, którą bardzo trudno po polu równomiernie rozrzuć.

Tomasówkę, o ile ma być przecho wywana, należy zmieszać z miąższo torfowem lub plewami żytniemi, bo od najmniejszej wilgoci staje się lepka. W suchym miejscu tomasówka się rozszerza, tak że worki pękają.

Kainit, podobnie jak tomasówka, chłonie wilgoć, więc można go przechować tylko w pomieszczeniu z miąższo torfowem lub plewami żytniemi. Najlepiej wszakże zrobimy, gdy obu tych nawozów przechowywać nie będziemy, ale — gdyby nam zostały — roz siejemy na liść.

Saletry chilijskiej nie można przy dłuższym przechowywaniu zabezpieczyć od rozkładu: chłonie wiele wilgoci z powietrza i rozplywa się w niej. Należy też chronić saletry przed ogniem, bo łatwo wybuchu i spowodować może pożar nawet od jednej iskry.

Siarozan, amoniu, przechowywany w suchym miejscu, nie podlega wielkim

stratom: przez pół roku traci najwyżej 1 1/2 % azotu.

Wapno azotowe, przy dobrym przechowywaniu, stratom nie podlega, zwłaszcza w zimie.

Nowy dowód skuteczności

„ISIS BICHOROL”

Kompania hodowli bydła w Riberão Pires (S. Paulo) pisze:

„Na zapytanie Pańskie mamy zaszczyt donieść, że przestaliśmy nam preparatem robiłmy liczne doświadczenia na naszej fazendzie i przekonaliśmy się, że „Isis Bichorol” jest bez wątpienia najlepszym środkiem na wyępienie „Karapato”.

Wobec tego w przyszłości będziemy używać jedynie tylko „Isis Bichorol”.

Podajemy także do wiadomości, że takie same doświadczenia zrobiono na sąsiednich fazendach jak w Itaquere i osiągnięto najlepsze skutki”.

Z poważaniem

Kompania hodowli bydła
w RIBERAO PIRES
S. Paulo.

Ochrona mięsa od much.

Dla ochronienia mięsa od much bardzo dobrym sposobem jest okrywanie mięsa czystą ściereczką, zmoczoną w occie i wyżętą starannie. W ten sposób muchy nie tylko nie siadają na mięsie, lecz, co jest bardzo ważne, nie składają w niem swych jajek, które się przy czyniają do szybkiego psucia mięsa. Ocet, tak użyty, wcale nie wpływa na zmianę smaku, ani barwę mięsa.

FELLETON.

Tysiąc koron.

(Humoreska galicyjska).

Niech też licho porwie wszystkich Turków, Serbów, Tatarów czy Mongołów, co to wojnę prowadzą i narażają ludzi na tysiączne nieprzyjemności!

Im tam dobrze na owych Pałkanach, biją się, strzelają sobie, zdobywają po bochatersku twierdze, miasta, armaty, dostają orderów za waleczność, czasem nawet jakiś obiad lub bochenek chleba, a jeżeli komu granat głowę urwie, może sobie z dumą i zadowoleniem powiedzieć: Za ojczyznę!

Ale za co, moi państwo, my tu cierpimy, skutkiem awantur adriatycko-poloponeskich — to dalibóg nie mam pojęcia!

Strach, obawa, trzęsienie tydek, wydzieranie z narażeniem życia pieniędzy z kasy oszczędności, nakupywanie ogromnych ilości maki, krup, wędlin i konserw „na wypadek wojny” — wiele nawet wysyłek żon i dzieci za granicę i tak dalej i d., oto część okropności, jakie gradem spadają na Boga ducha winne głowy nieszczęśliwych Lwowiaków!

Bał niechżeby choć tylko na Lwowiaków! Czy ja wiem? Wielcy ludzie, politycy, dyplomaci, gazeciarze — piszą, jątrzą, działają, podburzają — może im się i należy mała nauka za to wszystko... Co to jednakże wszystko mnie obchodzi, za co ja odpokutowałem najniewinniej w świecie, ja, mieszkaniec małej miasteczki, hen z pod węgierskiej granicy — nie wiem! Pozwólcie państwu, opowiem wam swój wypadek — a raczej swoje wypadki... to zrozumiecie wnet treny,

wojskową. Jest to dzień, w którym mają być po dwuletniej służbie rozpuszczeni urlopnicy. W tym dniu mają być urządzane wielkie demonstracje. W koszarach będą rozdawane proklamacje oraz ubrania cywilne. Żołnierze, którzy kończą dwa lata służby, mają w tym dniu zmienić suknie na cywilne i opuścić koszary. W ten sposób zdebertowaliby 25—30 tysięcy ludzi. Władze wobec tej masowej dezercji byłyby bezsilne. Celem przeszkodzenia temu żąda Briand wydania ostrej ustawy, którąby zwracała się przeciw działalności Powszechnego Związku robotniczego.

Walki Marokańczyków.

W mieście Alcazar przyszło do wielkiej rzezi ulicznej pomiędzy Marokańczykami a Hiszpanami. Po obu stronach mnóstwo zabitych.

Wiadomości i Rozmaitości.

Skazanie na śmierć.

MADRYD. Najwyższy trybunał sądowy skazał na śmierć przez rozstrzelanie anarchiste, za zamach na króla.

Aresztowanie agentów.

BERLIN. Na wniosek prokuratora państwa aresztowała policja berlińska kilku agentów emigracyjnych, którzy namawiali robotników i włościan do wyjazdu za ocean, szczególnie do Brazylii.

Kradzież.

PARYŻ. Pewnej Brazyliance, która przyjechała do Europy w celu zwiedzenia i praterowania zdrowia skradziono w miejscu kąpielowym 250 tysięcy franków.

Naśladowca Ronikiera.

PETERSBURG. Pisma petersburskie donoszą z Warszawy, jakoby bar. Bising zamierzał przedsięwziąć ucieczkę z więzienia; podczas rewizji, przeprowadzonej u niego w celi, znaleziono pilniki i listy, zdradzające te zamysły.

Stan zasiewów w Rosji

według ostatniego sprawozdania przedstawia się dobrze i widoki żniw są zadowalniające.

Trzeci most w Warszawie.

WARSZAWA. Otwarty został uroczystie trzeci most, łączący Aleję Jerozolimską z Saską Kępą, dla ruchu kołowego.

Pożar fabryki.

CZĘSTOCHOWA. W tutejszej fabryce za pałek wybuchł pożar. Plomienie zniszczyły całe urządzenie. Szkoda wynosi około 100 tys. rubli.

Uderzenie pioruna w wieżę Wawelu.

Podczas szalejącej burzy uderzył piorun w wieżę zegarową na Wawelu. Z powodu zniszczenia przez piorun przewodów telegraficznych zawieszono straż pożarną dopiero po pewnej chwili. Na miejsce wypadku wyjechały dwa plutony straży. Jak stwierdzono, piorun uderzył w narożnik kamiennego gzymsu pod hełmem wieży i wyważył olbrzymi, bo kilka centarów ważący kamień, poczem drucianymi wagami zegara spłynął do mechanizmu. Od uderzenia piorunu wypadły dwa olbrzymie okna

nad kaplicą Oleśnickich. Drugi kamień poruszony w łożysku, groził lada chwila upadkiem. Wobec grożącego niebezpieczeństwa, podmajor murarski p. Radwański uwiązał się na linie i zawieszony w ten sposób między niebem a ziemią, przymocował do kamienia kilka lin, po których go opuszczono. Szkoda wyrażona przez piorun jest znaczną, zważywszy, że naprawienie uszkodzonego gzymsu i zegaru wyniesie kilka tysięcy koron. Siła uderzenia piorunu była tak znaczna, że kilka osób zwiedzających w owym czasie katedrę, upadło na ziemię. Piorun poniszczył również wszystkie przewody elektryczne i telefoniczne, wskutek czego nastąpiła dłuższa przerwa w komunikacji telefonicznej miejskiej.

Odkrycie podziemne na Wawelu.

KRAKÓW. Przy robotach ziemnych na Wawelu natrafiono na fundamenty nieznanej budowy i nieznanego korytarza, biegnącego ku Wiśle. Jest to prawdopodobnie ów chodnik, którym konfederaci barscy w swoim czasie wtargnęli na zamek. Znalezione przytem wiele figurek z terrakoty pochodzenia greckiego, przedstawiających różnych bożków, bardzo starych; będą one oddane do Muzeum Narodowego.

Przesilenie gospodarcze w Galicji.

We Wiedniu bawi obecnie namiestnik Korytowski. Pobyt jego we Wiedniu dotyczy między innymi także usiłowań około złagodzenia ogólnego przesilenia gospodarczego w Galicji. Obecnie w samym Lwowie jest 13,000 robotników bez zajęcia. Z tego powodu zachodzi obawa niepokoju, jak przed 10 laty. Odbity się w tej sprawie konferencji między prezydentem ministrów, ministrem skarbu i namiestnikiem. Postanowiono utworzyć krajową dyrekcję pracy dla Galicji z siedzibą we Lwowie. Dalej poczynione będą starania, by ministerstwo robot publicznych wszelkie niezadowolone prośby budowlane i kolaudacyjne możliwie szybko załatwilo, lub przekazało technikom prywatnym dla wypracowania w najkrótszym czasie. Projektowana budowa kanału Wisła-Dniestr ma być możliwie szybko rozpoczęta. Zarówno prezydent ministrów jak minister skarbu uznają konieczność bezpośredniej akcji wobec przesilenia gospodarczego w Galicji. Namiestnik otrzymał dla rozpoczęcia koniecznych zarządzeń daleko idące pełnomocnictwa.

Piorun w kaplicy.

LWÓW. W Bitce Szlacheckiej uderzył piorun w czasie burzy w kaplicę Matki Boskiej i zabił 5 osób.

Widoki urodzajów w Poznańskim.

Podczas gdy gospodarze niektórych części Księstwa Poznańskiego uskarżać się zaczęli na zbytne ulewę, które wyrządziły w polach niemałe straty, brakowało w innych miejscach deszczu zupełnie. Przeciwnie stan zboża przechodzi wszelkie oczekiwania. Pszenica przedstawia się w doskonałym rozwoju a i stan ziemniaków przedstawia się na ogół pomyślnie. Sprząty siana nie pozostawiają nic do życzenia. Jeżeli więc rośliność będzie rozwijała się w dalszym ciągu w tej samej mierze co dotychczas, to możemy liczyć na rok bardzo urodzajny i spodziewać się obniżki najpotrzebniejszych płodów ziemi naszej.

Parlament austriacki a jubileusz cesarza Wilhelma II.

Na posiedzeniu parlamentu austriackiego zamierzał marszałek dr. Sylwester wygłosić

komunikację do cesarza niemieckiego. Gdy o tym zamiarze dowiedzieli się posłowie czescy, oświadczyli, że protestować będą przeciw takiej przemowie, która obraziłaby uczucie Słowian. Ponieważ także posłowie słoweńscy i Koło polskie przeciwni byli takiej przemowie, zmuszony był marszałek wyrzucić się z sali, aby nie wywołać awantury. Posłowie niemieccy oburzyli się skutkiem tego i poczęli żądać d-ra Sylwestra. Tenże oświadczył, że urząd marszałka złoży i wyszedł ze sali. Później na prośby posłów wrócił i przewodniczył.

Wypadek w kanale panamskim.

LONDYN. Otwarcie Kanału Panamskiego zostanie — jak się zdaje — odłożone, gdyż wskutek obniżenia się poziomu wody w kanałach postępują nadzwyczajnie powoli. Podczas ostatniego osuszenia się ziemi przeszło pół miliona metrów kubicznych ziemi wpadło do kanału. Otwarcie kanału nastąpi przynajmniej o pół roku później, niżeli się spodziewano.

Uniwersytet Jezuitów w Japonii.

TOKIO. Rząd japoński pozwolił Jezuitom na utworzenie w Tokio uniwersytetu, na który zapisało się już 80 studentów. Uniwersytet nosi nazwę „Jocki Daigaku” (szkoła mądrości).

Z Ameryki Północnej.

Organizacja niemoralności.

Prokurator Withmann w Nowym Jorku zdołał po kilku letnim śledztwie zebrać bogaty materiał, dowodzący, że w Nowym Jorku istnieje trust dla szerzenia niemoralności. Cała szajka, należąca do trustu, została niebawem aresztowana. Trust trzymał w swych szponach przeszło 1600 dziewcząt i wydawał tysiące dolarów na przekupienie policji. Dochód roczny trustu wynosił przeszło 5 milionów dolarów. Dyrektor Goldberg, żyd niemiecki, zbiegł do Buenos Ayres; został jednak stamtąd wydany policji nowojorskiej.

Nieszczęście kolejowe.

W Stamford w stanie Connecticut zdarzył się dwa pociągi na linii kolejowej New-Jork — Hartford, przy czem 4 osoby zostały zabite a 20 pasażerów odniosło rany.

Wybuch na parowcu.

Z Chicago donoszą, że na parowcu „Peck” nastąpił wybuch kotła i 5 osób zostało zabitych a 6 zranionych.

Kuba.

Hawana. Zamordowano dyrektora policji hawańskiej, generała Riva.

Meksyk.

Meksyk. Z powodu zaburzeń rewolucyjnych konsulowie państw zagranicznych opuścili kraj.

Z Argentyny.

B. Aires. Dnia 9 lipca obchodzono z wielką okazałością w Argentynie gwaju i Paragwaju 97 rocznicę ogłoszenia niepodległości tych krajów od Hiszpanii.

B. Aires. Gazety tak z Rio de Janeiro jak z Buenos Aires rozpisują się o strasznym szerzeniu się pijactwa w Argentynie. Lekarz pewnego szpitala w Buenos Aires twierdzi, że połowa pacjentów nabyła się różnych chorób z powodu nadużycia trunków rozpalających. Styka podaje następujące liczby więźniów, którzy pod wpływem alkoholu dopuścili się zbrodni różnego rodzaju.

Od roku 1903 aż do 1911 w więzieniach Buenos Aires uwięziono 14 mężczyzn i 9617 kobiet.

W roku 1910 było w B. Aires 177 mieszkańców, jeśli się zaś policzyć tylko ci piją, co mają wyżej jak 1 to przypada tylko 70 mieszkańców. W obwodzie B. Aires jest 12.310 ków. Od roku 1892 uwięziono za pijanstwo 210.335.

W obwodzie Santa Fé jest 5143 czmy; w obwodzie Mendoza uwięziono za pijanstwo od r. 1905 do 1912 60 osób.

Dyrektor higieny w B. Aires twierdzi, że połowa śmiertelności w Argentynie chodzi z pijanstwa.

Z BRAZYLII.

Z polityki.

Rio. Z powodu kategorycznej odmowy przyjęcia kandydatury przez Rodolfo Alves, prezydenta S. Paulo, kandydat Ruy Barbosy staje się z każdym dniem pewniejszą, tak, że można powiedzieć, iż Ruy Barboza teraz nie przejdzie to już nigdy. Najwięksi nieprzyjaciele jego kandydatury Dantes Barreto i Pinheiro Machado okazali mu swoją przychylność; porajają się tylko stany Minas Geraes i Grande. Stawiają one kondydaturę Ceslau Braz, który wreszcie — kandydatury nie chce przyjąć.

Obecnie panuje wielkie niezadowolenie wśród marynarki wojkowej, z powodu objęcia stanowiska ministerstwa marynarki przez ministra wojny. Admirał szef generalny marynarki podał się do dymisji.

Rio. Sędzia federalny skazał brazylijski na zapłacenie 200 tys. mil familii D. Pedra II. za zabranie korony sarskiej, lub oddanie tejże.

jakimi zasypałem was zaraz na wstępie. — Mam tu we Lwowie córeczkę, umieszczoną w pensjonacie i tu przyjechałem ją odwieźć w sam dzień jej patronki Barbary, dnia 4-go grudnia. Powtarza się to od lat kilku; przywożę jej całą paczkę smakołyków, pierniczek i tym podobnych drobnostek od matki — ja zazwyczaj wypatruję po wystawach sklepowych jakiś ładny drobiazg, ile możliwości — praktyczny i użyteczny i zanoszę dziecku w prezencie na imieniny.

Jeżeli mówię „dziecko” — to tylko niby jako ojciec, dziewczyna bowiem 18 lat skończyła przed świętami Bożego Narodzenia i od pół roku kręci mi głowę, żeby ją z matką raz wyjechała na zwiedzenie Wiednia, Wenecji, Nicei.

Ale że to taka choćby 2-tygodniowa przejażdżka — tysiąc złotych pochłonie — więc mimo, że choć uznaję potrzebę poznania świata — dotąd z całych sił odwlekam decyzję. Zmusił mnie do tego obecnie — nie śmieję się z tego, właśnie brak monety.

Stało się, że przyjechałem rannym pociągiem do Lwowa, a zostawiwszy w domu wszystkie drobne pieniądze żonie na bieżące wydatki i sobie dwie korony w kieszeni na dorożkę z kole — miałem w pugilaresie jedną jedyną tysiączkoronówkę.

U nas w Płpidówce — trudno; cóż jednak łatwiejszego, jak ją zmienić w Lwowie! Tak sobie myślałem — i pokazało się, że myślałem niedobrze.

Napiłem się kawy w hotelu, zjadłem kawałek doskonałej baby i wołam: płacić! Płatniczy na widok podawanego mu banknotu skurczył się jak wąż, oczy jak bańki na wierzchu mu wylażyły, chciał się biedaczysko uśmiechnąć, ale bardzo skrzywił się i wyjąknął:

Och... panie dobrodziej... Skądżeby pan wziął tyle pieniędzy?

— Może pan pośle gdzie zmienić, zaproponowałem.

— Szkoda czasu, panie dobrodziej... Przed półgodziną nie mógł mi nikt zmienić piątki!

— No to cóż będzie?

— Pan dobrodziej zapłaci innym razem! — Ależ, panie, ja nie tutejszy i Bóg wie, kiedy ja będę znowu we Lwowie!

— Może pan dobrodziej pó obiedzie wstąpi na czarną kawę!

— Mogę wstąpić, ale i mogę nie mieć czasu!

— Ha, to już wszystko jedno! Przepraszam!

Odszedł do innego gościa — ja kawy nie zapłaciłem. Nie chcąc daleko odchodzić, ażeby mógł wrócić i taki marny dług uiścić — wstąpiłem vis-a-vis do jakiegoś sklepu z towarami.

— Proszę mi dać...

— Co proszę pana dobrodziej?

— Hm, czy ja wiem? Jakąś drobnostkę...

Szalik jedwabny a może pół tuzina chustek do nosa ot, żeby mógł zmienić tysiączkoronówkę.

Kupiec aż zbłądł!

— Tysiączkoronówkę! — wyjąknął.

Niepodobna, panie dobrodziej, nie mamy drobnych jak za dziesięć!

— No, to cóż zrobić?

— Czy ja wiem? To najprędzej może w jakiej restauracji. U kupców obecnie niema pieniędzy.

Zły wyszedłem na ulicę, trzymając iście w ręku banknot. Schowałem pugilares — i nie uważałem nawet, że jakiś jegomość ostro popatrzył, mierząc mnie od stóp do głowy. Pusiłem się ku Maryackiemu — po drodze wpadł mi w oko szynk czy restauracja. Wspomniałem na słowa kupca, dla tego tam wszedłem i prosiłem o zamienienie mi tysiączkoronówki na drobne pieniądze.

— Może pan mi zrobi tę przysługę?

Żyd cofnął się za szynkwias całkiem przerażony.

— Skąd ja mogę mieć w tych czasach tyle drobnych? — rzekł i znacząco jakoś mrugnął na kelnera.

Nie jestem pewny, ale zdaje mi się, że kelner mrugnął coś jak myszygę — czy „wus!” — a w tej chwili pojawił się obok mej osoby ów jegomość z ostrym wejściem. Wyszedłem ze szynku — on za mną, ale co mnie tam obchodziło! Bystrość mi dobra myśl!

Pójdę do Jarzyny i kupię dla Basi jakiś piękny pierścionek — za sto koron, powiedzmy. Taki porywisty kupiec jak Jarzyna, będzie chyba miał trochę gotówki!

Ha, ha, ha! Gałun! Pierścionek za sto koron wybrał mi ładniutki — tysiączkoronowy, ki nie wziął nawet do ręki!

— Jak to, i pan niema drobnych? — Pokazał mi siedem takich banknotów po tysiąc koron.

— Proszę pana dobrodziej — siedem pierścionków sprzedałem i za każdym razem musiałem wydawać drobne! Już nie mam ani korony!

— A to rozpacz! Cóż ja pocznę?

— Dam panu dobrodziejowi dobrą radę.

— Zlituj się pan — mówże!

— Niech pan dobrodziej weźmie dla pani dobrodziejki oto te kłóble rubinową! Wspomniała rzecz — Kosztuje w sam raz dziesięćset! Będziemy kwita bez pieniędzy wydatkowania!

Chciałem go grzmotnąć w pasy!... na szczęście sklepik taki mały, że nie było gdzie się dobrze rozmachnąć... Wyleciałem na ulicę — i w tej chwili jegomość z ostrym zwrokiem przystąpił do mnie energicznie.

— Przepraszam, pan pójdzie ze mną!

— Co takiego? A pan kto?

— Jestem agentem policji i aresztuję pana!

— Pan zwaryował?... Przepraszam za co?

— Pan się wyśmiewa na inspekcji.

— Co u wszystkich dyabłów, — zaczęli się zgromadzać — a mnie wstyd się rnąć — czego ten wariat chce odemnie? Co za pomyłka jaka, czy co? I byłbym taki maszerował do furdygi najniewinniej w świecie — gdyby nie znajomy radca policji, którego mi Bóg zesłał w tej samej chwili!

— Co takiego? — zapytał.

— Panie radco... Ten pan podejrzan! Płaci samymi tysiącami... Zaaresztowanego, może to jakiś szpieg?

— Idź pan do licha... Ja bowiem gwarantuję za tego pana.

Agent się ulotnił — ja odetchnąłem, tysiączkoronówki nie zmieniam nigdzie! Z jak dyabli poszedłem do pensjonatu i rzekłem do córki:

— Masz te tysiąc koron, dobrze schowaj! pojedziesz za nie do Wiednia, jeżeli naturalnie i oczywiście zmienisz.

Pożytyłem sobie dwadzieścia koron z przełożonej pensjonatu, bo byłbym nie mi o czem wrócić do mojej Płpidówki!

O wy przeklęte Serby, Turki i Bułgary!

Wesoły kącik.

Z mądrześci.

Stary kawaler: „Jak to czas szybko leci! Toć to dzisiaj dziesięć lat od czasu, kiedy pani odmówiła swej ręki.”

Panna (która kroku tego żałuje): „Ach, panie Franciszku, byłam wtedy taka młoda i nierozsądna...”

Kawaler: „Tak, teraz zmieniliśmy się z mądrześci oboje.”

Ojciec: „Czekaj ty, nieponiu. Nauczę ja cię palić papierosy.”

Syn: „Kiedy ja już umiem, proszę taty.”

Ri...
trupa 3...
sazerki,
Trupa s...
ki wydz...
był — już...
fra oświ...
to Ferre...
lugalii r...
milrs. k...
towała i...
policję...
śledztwo...
Ri...
nowa sz...
Z pr...
firm h...
Jorku s...
lijskiej;
tejszy.
Ma...
panuje...
jak mu...
musiało...
swego z...
S. I...
kongres...
zydent...
mowie...
łożenie...
różnych...
partye...
korzyści...
S. I...
św. Pio...
kamieni...
mieście...
nia w...
lug ob...
Ba...
nauczyc...
Ja...
przyszł...
kolejow...
Fl...
loniste...
całą je...
miejsce...
Indyan...
Ri...
rzył się...
mechan...
do nap...
mając...
przez...
tracił...
szyla...
Se...
konku...
1)...
mitr v...
2)...
3)...
4)...
5)...
6)...
7)...
w Po...
8)...
różka...
H...
gresu...
przyw...
co m...
szkoł...
rząd...
w R...
na F...
zjon...
przy...
tygoc...
dara...
Zeb...
nich...
zap...
się...
jon...
no...
rzo...

Rio. Na okręcie „Frizia” znaleziono trupa 35 letniego mężczyzny w kufrze pasażerki, jadącej z Europy do Buenos Aires. Trupa spostrzeżono po silnym fetorze, jaki wydzielal się w magazynie okrętowym; był już rozkładający się. Właścicielka kufra oświadczyła, że jest to trup Jose Pinlo Ferreira, skazanego niedawno w Portugalii na 18 miesięcy więzienia i 200 milrs. kosztów sądowych. Policja aresztowała pasażerkę i zawiadomiła o tem policję w Lizbonie, by ta przeprowadziła śledztwo.

Rio. W tych dniach otworzono w Rio nową szkołę rolniczą.

Z przyczyny wielu bankructw większych firm handlowych w Hamburgu i Nowym Jorku spadła znacznie cena kawy brazylijskiej; wpływa to bardzo na handel tujejszy.

Manaus. (Amazonas). W stanie tym panuje zupełna anarchia. Prezydent rządu, jak mu się podoba; kilku deputowanych musiało uciekać; nikt nie jest pewnym swego życia.

S. Paulo. Został otwarty uroczyste kongres stanowy przez prezydenta. Prezydent Rodrigues Alves we wstępnej swej mowie przedstawił zebranym obecne położenie kraju i zaznaczył, że przyczyną różnych zatargów w stanie są przeróżne partye polityczne, dbające tylko o własne korzyści a nie o dobro kraju.

S. Paulo. W ostatni dzień oktawy św. Piotra i Pawła odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod katedrę w tem mieście. Ma to być najwspanialsza świątynia w Brazylii; kosztować będzie, według obliczeń, 6 milionów milreisów.

Bahia. Odbędzie się trzeci kongres nauczycieli szkół ludowych.

Jaguariahyva. W mieście tem przyszło do starcia pomiędzy robotnikami kolejowymi a policją.

Florianopolis. Na pewnego kolonistę napadli Indianie i wymordowali całą jego rodzinę. Prezydent wysłał na miejsce wypadku inspektora „Ochrony Indian”.

Rio Grande. W Rio Grande zdarzył się bardzo przykry wypadek. Pewien mechanik oczyszczał rewolwer, dany mu do naprawy. Obok siedziała matka, trzymając małego synka na kolanach. W tem przez nieostrożność młody mechanik potracił o coś nabity rewolwer i kula przeszła matkę i jego małego bratka.

Z PARANY.

Sekretarz robót publicznych ogłosił konkurs na następujące budowy:

- 1) Gmachu sądowego za cenę 350 tys. mitr w Kurytybie.
- 2) Szkoly w Thomasinie.
- 3) Szkoly w S. João do Triumpho.
- 4) Drogi z Ponta Grossy do Reserva.
- 5) Szkoły w Mundo Novo.
- 6) Szkoły w Rio Sagrado.
- 7) Mostu ruchomego na rzece Iguassu, w Porto das Pedras, blisko S. Matheusza i
- 8) Utrzymanie stałej komunikacji do różkami pomiędzy Ponta Grossa a Ivahy.

Prezydent stanu podpisał uchwałę kongresu stanowego, według której 28 szkół prywatnych otrzymywać będzie regularnie co miesiąc zapomogę od rządu. Między szkołami przedstawionymi do zapomogi rządowej są dwie szkoły polskie: szkoła w Rio Claro, prowadzona przez p. Stefana Petryckiego i w Vera Guarany, prowadzona przez p. Aleksandra Czaplińskiego.

Lapa. Przed dom Bento Padilha przyjechali we środę wieczorem ubiegłego tygodnia dwaj nieznajomi i prosili gospodarza o nocleg. Gospodarz przyjął ich. Zebrawszy siodła z koni poprosił jeden z nich 19 letniego syna gospodarza, by wskazał mu, gdzie może konie napoić; ten zaprowadził go do rzeki. „Skoro znaleźli się w pewnem oddaleniu od domu, nieznajomy rzucił się na młodzieńca i długim nożem rozpruł mu brzuch tak, że wnętrzności wyszły; następnie wystrzelił z re-

wolweru na znak drugiemu, że już się z synem gospodarza załatwił. Po otrzymaniu sygnału drugi, który znajdował się w domu strzelił 3 razy do gospodarza, lecz szczęściem nie trafił. Równocześnie na strzał za domem wybiegła gospodyni i skierowała się ku rzece. Nadbiegł prawie ten co załatwiał się z jej synem i uderzył ją kilkakrotnie kolbą w głowę. Kobieta upadła na ziemię bez zmysłów. Na odgłos strzałów nadbiegli w pobliżu mieszkający robotnicy, co widząc bandyci, uciekli. Gospodarz i gospodyni są ciężko ranni; syna ich pochowano na trzeci dzień.

Ponta Grossa. W Ponta Grossie zmarł nagle znany powszechnie kupiec, Luhm.

S. Matheus. Z braku wody w rzece Iguassu stanął zupełnie ruch handlowy.

Paranagua. Dotychczasowy inspektor urzędu cłowego ustąpił ze swego stanowiska; jego miejsce zajął Biscudo Castro. Zobaczymy, czy będzie lepiej?

Guarakesaba. Do Argentyny wysłano okrętem z Parany 20 tys. paczek z bananami.

Tres Barras. Prezydent stanu zezwolił na udzielenie zapomogi na budowę prywatnej szkoły w tej miejscowości. Budowa budynku szkolnego ma wkrótce nastąpić. Otworzona będzie także poczta pomiędzy Rio Negro a Tres Barras.

Z Kurytyby.

Baronowa Serro Azul żąda przez swego adwokata Dr. Joao Carlos Gutierrez odszkodowania od rządu federalnego za zamordowanie jej męża zrzuceniem go w przepaść przez wojsko federalne, podczas rewolucji, na linii kolejowej Kurytyba-Paranagua, km. 65.

Na drodze S. Felicidade napadł jakiś młody człowiek nauczycielkę, jadącą po wozem i obrabował.

Dzień 14 lipca w całym stanie obchodzono bardzo uroczyste. Prezydent darował resztę kary Tomaszowi Kulikowi.

We wtorek zwiedził prezydent stanu Guarakesabę, Noe dos Santos i Guaratubę w towarzystwie wiceprezydenta Dr. Camargo, prefekta miasta, Candido de Abreu, sekretarza robót publicznych, Martins Camargo i prefekta miasteczka S. Jose dos Pinhes, Kiliana.

W ostatnią sobotę wygrał na loteryi właściciel Grand Hotelu 50 tysięcy milrs. na nr. 02798.

We wtorek rano znaleziono w parku Providencia wisielca. Samobójca był z zawodu ogrodnikiem; narodowości angielskiej.

Podał się do dymisji Dr. Niepce, sekretarz robót publicznych. Prezydent przyjął dymisję i zamianował na jego miejsce Martinsa Camargo.

Szkoda, ale nie ma co żalować. We środę wieczór wjechał automobil w pobliskiej swej jeździe! na słup żelazny lampy elektrycznej i roztrzaskał się w kawałki. Kilka osób ciężko pokaleczonych.

Ostatnie wiadomości.

Telegramy.

London. Na żądanie Turcyi wycofał król bułgarski swe wojska z linii: Czataldża, Enos, Midia; Turcyja obsadziła je wojskiem.

Wiedeń. Grecy doszli w swym pochodzie aż do Cavalo, kosztuje ich to 10 tys. w rannych i zabitych.

Belgrad. Rumunia wzięła Sylistryę. Teraz czeka na skutki tego zaboru.

Petersburg. Bułgarya prosi Rosję o pośrednictwo w zatargu ze sprzy-

mierzencami. Król Ferdynand przedstawia carowi łączące ich dawniej stosunki i od dane Rosyi przystąpi przez Bułgaryę.

Zofia. Naczelnym generał bułgarski, Daneff, oświadczył królowi, że na cztery strony nie możliwe jest prowadzenie wojny.

Rzym. Król włoski odwołał natychmiastowo z Trypolisu generała Tassonego.

ROSYA NIEMCY.

Z powodu aneksyi Mongolii przez Rosję wymagają Niemcy dla siebie część prowincyi Szantung (Chiny).

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Król bułgarski, Ferdynand, naczelnym generał Daneff i minister spraw zagranicznych — zabici!

ZE SOKOŁA.

Dn, 20 b. m. odbędzie się walne posiedzenie Tow. gimnastyczn. Sokół, gdyż w zeszłym miesiącu nie odbyło się z powodu niedostatecznej liczby członków. O liczne przybycie uprasza Zarząd.

Zaginął bez wieści od dnia 1 lipca b. r. znany powszechnie na Cachoeira Jan Kucet, pozostawiając bez opieki żonę i czworo dzieci. Tego dnia rano widziano go jeszcze na stacyi Cachoeira pijącego kawę, następnie o godz. 11 rano na kolonii Fimancy; lecz od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Ktoby wiedział miejsce jego pobytu, zechce łaskawie donieść do Redakcyi „Gazety Polskiej”.

BAL

Dnia 19 lipca odbędzie się bal Towarzystwa św. Stanisława w sali Tow. »Operarios«. Początek o godz. 8 wieczorem. Ceny biletów: dla mężczyzn po 2\$00. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Panie wstępu nie płać.

Ze Związku Narod. Polskiego

W BRAZYLII.

Dnia 27 lipca, w ostatnią niedzielę tego miesiąca, będzie zebranie zarządu i członków. O liczny udział upraszam.

Zygmunt Majewski, prezes.

(Za ten dział Redakcyja nie odpowiada).

„Towarzystwo Wzajemnej Pomocy i Ubezpieczenia na życie“

» MUTUALIDADE VITALICIA «

Wypłaca swoim członkom 100 milrs. pensyi miesięcznej, gdy ci pracować już nie mogą, według określonych w statucie; udziela pożyczki na budowę domów takim, co przez 4 lata przynajmniej należą do Towarzystwa i gdy domy te budowane w miejscu, gdzie jest pewność, że dadzą odpowiedni dochód z wynajęcia. Członek płaci wstępne 5 \$ 000 wkładkę miesięczną 5 \$ 000 przez lat 10; kto zaś chce zaciągnąć pożyczkę na budowę domu — płaci osobno 3 \$ 000 wstępne i 3 \$ 000 miesięcznie przez lat 15.

Główna siedziba Towarzystwa w Rio de Janeiro, rua Theophilo Ottoni Nr. 21. Zastępca na Parane: Silvio Zanatta Curitiba, rua do Cruzeiro nr. 146.

Robotnicy, Rzemieślnicy i Służba domowa, mogą otrzymać pracę przy bezpłatnej pomocy biura Agencji Informacyjnej w Kurytybie, Plac Ozorio Nr. 18. — Biuro Agencji otwarte od godz. 7 rano do 9 wieczór w dnie powszednie.

Szukający kupna ziemi, domów, materjałów budowlanych, warsztatów, używanych maszyn, interesów handlowych i przemysłowych a nawet zwierząt pociągowych, używanych wozów, uprząży i siodła mają bezpłatne pośrednictwo w biurze Agencji Informacyjnej w Kurytybie. Plac Ozorio 16.

Pragnący wynająć swoje domy i place czy gospodarstwa lub zakłady przemysłowe mogą się udać o bezpłatne pośrednictwo do Agencji Informacyjnej, której biuro otwarte od 7 rano do 9 wieczór w dnie powszednie przy placu Ozorio 16 w Kurytybie.

Agencja Informacyjna koresponduje w 6-ciu językach. Dla otrzymania odpowiedzi piśmiennej trzeba dołączyć znaczek pocztowy wartości 100 rejsów względnie pocztówkę z odpowiednią opłatą (tj. podwójną kartkę pocztową).

Z »KÓŁKA MŁODZIEŻY POLSKIEJ«.
Dnia 26 go b. m. odbędzie się w sali Haera B A L.
Początek o godz. 8-mej wieczorem.
Dochód przeznaczony na budowę własnego domu.
ZARZĄD

Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się

na ulicę Commedador Araujo (Matto Grosso) nr. 8. Przyjmuje od 1 do 4 po poł. w aptece Carrano—Ferreira przy ul. Marechal Deodoro nr. 34 telefon nr. 537.

Karol Liszewski

przeniósł swój sklep z placu Zacharias na ulicę Retcliffe n. 7 naprzeciw szkoły „Oliweira Bello” tuż obok placu Zacharias. Sklep zaopatrzony obficie w wszelkie towary kolonialne.

Kupuje produkta rolne.

W nowym domu są także pokoje noclegowe dla podróżnych po cenach przystępnych.

Sztuczne nawozy

pod żyto są do nabycia u p. Zygmunta MAJEWSKIEGO — Batel 50, Kurytyba

Na kolonii

Marechal Mallet

są do sprzedania 3 loty z trzema domami. — W jednym z domów mieści się dobrze urządzona piekarnia. — Ceny przystępne.

Prócz tego jest do sprzedania 85 akrów lasu imburowego i piniorowego. Wiadomość na miejscu u p.

Ant. Sobańskiego.

Krawiec polski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, iż otworzyłem warsztat krawiecki przy Avenida Luis Havier nr. 20. — Wykonuję robotę według najnowszej mody i staram się zadość uczynić wszelkim wymaganiom klientów.

Materiały w dobrym gatunku można zakupić u mnie. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

Fr. Kurecki.

Franciszek Kurecki, krawiec, poszukuje kilku zdolnych czeladników do warsztatu. Kurytyba, Avenida Havier, 20.

Poszukuje się

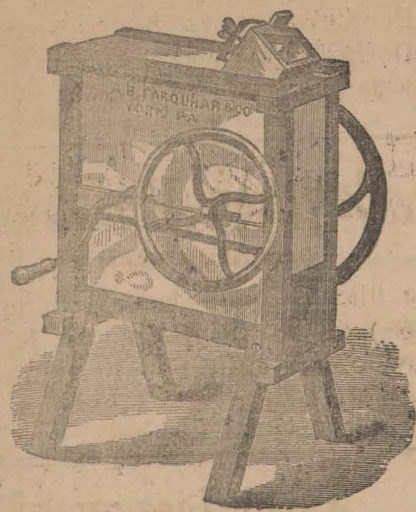
odpowiedniego lokalu na sklep z mieszkaniem. — Wiadomość u p. Kęsikowskiego, Rua America 83.

Rzadka okazja!

Jest tanio do sprzedania *mtyn* wraz z domem mieszkalnym i ziemią. Wiadomość: Franciszek Bulikowski, Travessa da Ordem nr. 8.

Ceny targowe w Kurytybie z dnia 10 lipca

Żyto alhier	6.08
Kukurydza kargier	12.00
Fasola kargier nowy	20.00
Owies alhier	40 0
Groch okrągły alhier	3 5 0
Ziemiaki alhier	30 0
Kasza tatarska 1 litr	50 0 reis
Mąka pszenna	favorita 13.50
„ sublima	12.50
Mąka żytnia aroba	50 0
Otręby aroba	30 0
Cukier mascavo	16 0
„ mascovinho	18 00
„ biały	32.00
Kawa zielona 80 litr. — 55 000 do 60 000	
„ palona 1 Klg.	14 0
Nafta skrzynka	11 00
Stonina aroba	18 00
Sól alhier	88 0
Kasza pipa	w Moretes 22 \$000
Ryż czerwony	26 00
Ryż biały	24 000 do 30 000
Herwa podług dobroci	3.800 3.900 do 4.0

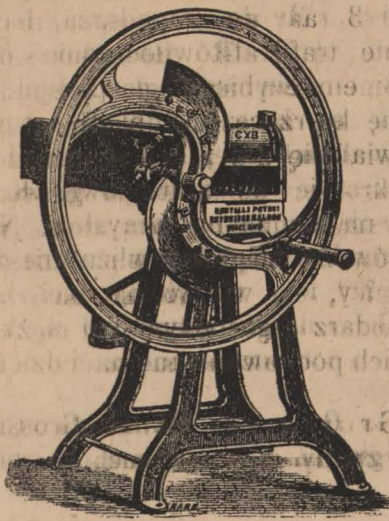


„Casa Metal“

— DE —

HAUER JUNIOR & WEISER
CURITYBA

Rua 15 de Novembro N 140
Caixa Correo N. 140 — Adres telegr.: METAL



Polecamy nasz wielki skład ŻELAZA i STALI w sztabach czworograniastych, okrągłych, dętych
zdanych do wszelkiego rodzaju budowli i powozów, jako też *kompletny asortyment wszel-
kich naczyń rzemieślniczych.*

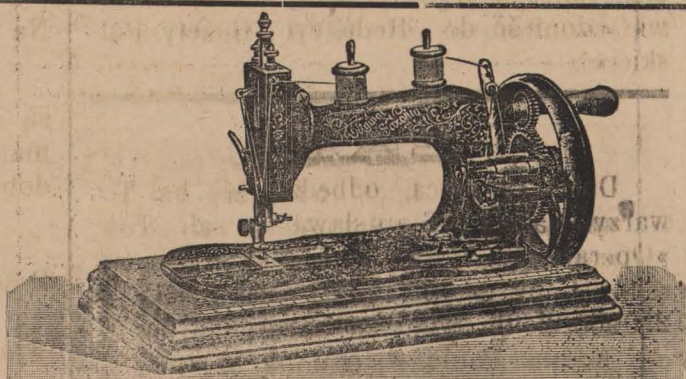
Plugi, młockarnie i wszelkiego rodzaju narzędzia rolnicze, najnowszej konstrukcji.

Nakrycia stołowe, porcelanę, naczynia kuchenne emalowane.

Pokośły, Smarowidła i Oleje. — Terpentynę i Lakier, oraz różne gatunki
Farb malarskich.

Maszyny do szycia „Anker“ i „Oryginal Saksonia“ — i inne marki.

Ceny, możliwie najniższe.
Obsługa dobra.
Mówi się po polsku.



Wejście do składu żelaza
z ulicy bocznej, gdzie
znajduje się wygodny
przystanek dla wozów.

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA.

„Isis Vitalis“



MARCA REGISTRADA

Badany przez laboratorium chemiczne

w Rio i zatwierdzony dekretem L. 286 według

ustawy z dnia 8 marca 1904 L. p. 5156,

jako najlepszy środek naturalny wzmacniający

w bezkrwistości, nerwowych osłabieniach

czyszczący krew i niepozostawiający po so-

bie żadnych szkodliwych następstw.

Zalecamy szczególnie rekonwalescentom,

którym zapewnia szybki powrót utraconych sił.

Do nabycia

w drogueryi K. Hess & C.

Rio de Janeiro

WIELKI SKLEP POLSKI

Marcina Szyndy et C.^{ia}

przy placu Tiradentes 7

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzaną; cukier,
ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i wszelkiego rodzaju konserwy owo-
cowe, tudzież najlepszą *kawę mieloną własnej fabryki*; kuku-
rydzę, fasolę, otręby, sieczkę i wszelkie oduktu rolne kolonialne.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jak kukurydzę, fasolę ziemniaki, masło
jaja, drzewo i t. p. i t. p.

— Sprzedaż hurtowa na kolonie i detaliczna —

Ceny przystępne

Bazar Uniao

Największy Polski

Dom Handlowy

w Kurytybie

Ignacego Kasprowicza.

Przeniósł swój sklep i składy do nowego lokalu

róg Avenida Luiz Xavier i Largo Ozorio.

Obok dotychczasowego działu blawatnego poleca obecnie wielki
wybór wyrobów porcelanowych, szkło, naczynia kuchenne,
plugi, sieczkarnie, kosy, drut kolczasty, ŚWIEŻE NASIONA
wprost z Europy i wszystko, co potrzebne do gospodarstwa
domowego.

Towary łokciowe w olbrzymim wyborze i w najmodniejszych
gatunkach.

Wszystkie i wszelkie artykuły dla modniarstwa.

SPRZEDAŻ CZĘŚCIOWA I HURTOWNA — CENY BEZ
KONKURENCYI

WIELKI DOM IMPORTOWY

w Kurytybie

Hauer & Irmao

przy ul. Jose Bonifacio Nr. 24. (obok Katedry)

Posiada na składzie wielką ilość żelaza i stali w sztabach, cynku, blachy cynkowej i drutu kolczastego.

Maszyny Rolnicze wszelkiego rodzaju.

Pługi najnowszej konstrukcji.

Wielki Skład Farb Malarskich wszelkich gatunków.

Pokost, Smary, Oleje, Terpentyna, Lakier, Pędzle, i t. d.

Naczynia Kuchenne: Noże, Łyżki, Widelce, garnki, rondle i t. d.

Olbrzymi wybór płócien wszelkiego rodzaju:

Algodao, riscados, brim, battiste chitas i t. d. Materie bawełniane i

Wełniane, krajowe i zagraniczne na ubrania dla mężczyzn i kobiet.

Wstążki, Koronki, Guziki, Igły, Grzebienie i inne drobiazgi.

Ceny możliwie niskie!

Wielka wyprzedaż

po cenach bardzo niżonych!

Casa Enxoval

Johnscher, Iwersen & Comp.

przy ul. JOSE BONIFACIO 3 (Fechada)

BLUZKI po 2 milr. i wyżej, Płótno żaglowe, muślin, katun i inne materie wełniane i bawełniane.

Wstążki, koronki, grzebienie i t. p.



Okazyja niezwykła!

Prosimy nie namyślać się!

Casa ELIAS
Wielka Wyprzedaż!!

CASA IDEAL postanowiła przedstawić swej licznej klienteli największy wybór taniego obuwia. Proszę wykorzystać umiejętnie okazję i nabyć obecnie obuwie tanie i eleganckie po cenie przystępnej dla każdej kieszeni. Nie tracić czasu, nie odciągać się, a zwiedzić czempredzej sklep przy ulicy:

rua Jose Bonifacio N. 9 - CURITYBA

ALBERT C ELIAS.

Smaczne obiady

pokoje z całkowitem utrzymaniem po cenach przystępnych u MARYI ŁACIŃSKIEJ w Kurytybie, ul. Floriano Peixoto nr. 70 róg Visconde Guarapuava.

Mówi się po polsku, portugalsku i po niemiecku

POLSKI ZAKŁAD FRYZYERSKI

EDWARDA RYCHTERA

w Kurytybie, przy placu Tiradentes 47.

Salon golenia, strzyżenia, fryzowania i t. p. Dzięki mej kilkoletniej europejskiej praktyce, spodziewam się, że zdołam zadowolić najwyszukańsze wymagania.

Ubezpieczenie Rodzin.

„A Segurança da Família“

TOWARZYSTWO WYPŁACAJĄCE RODZINOM SWOICH CZŁONKÓW POŚMIERTNE POŁĄCZONE Z PREMIAMI

Rua 15 de Novembro n. 57. (na piętrze)

Siedziba Towarzystwa jest: Curitiba - Estado do Paraná - Caixa Postal 181.

Streszczenie Statutów zatwierdzonych przez Rząd Związk.

Towarzystwo dzieli się na 3 działy ubezpieczeń i wygranych a mianowicie:

I. Dział A. o ubezpieczeniu do sumy najwyższej 30.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 6.000\$000 każda.

II. Dział B. o ubezpieczeniu do sumy najwyższej 15.000\$000 i dwóch wygranych najwyższej do 3.000\$000 każda.

III. Dział C. o ubezpieczeniu do sumy najwyższej 7.500\$000 i dwóch wygranych do 1.500\$000 każda.

Jak długo nie zostaną uzupełnione działy (do uzupełnienia działu potrzeba 3.000 członków), tak długo kwoty ubezpieczeń i wygranych będą płacone w stosunku do kwoty pieniężnej, jaka wpływa do działu.

W dziale A. każdy członek opłaca w chwili wpisania się 20\$000, co odpowiada wkładce za własne pośmiertne; następnie płaci 20\$000 każdym razem, gdy ktoś z członków w tym dziale umrze.

W dziale B. płaci członek na wstępie 10\$000 jako pośmiertne za siebie i 10\$000 każdym razem, gdy nastąpi śmierć członka w tym dziale.

W dziale C. opłaca członek przy wstępie 5\$000 pośmiertnego od siebie i 5\$000 pośmiertnego, gdy zjedzie który z członków w tym dziale. Każdy członek nowy opłaca oprócz tego następną takse wpisowego, czyli przyjęcia. 200\$000 za wpisanie się do działu A, 120\$000 za wpisanie się do działu B, i 60\$000 za wpisanie do działu C. Wpisowe można też uiszczać ratami miesięcznymi po 20\$000 dla działów pod literą A i B i w ratach po 10\$000 dla działu C. Członkom płaćcym wpisowe od razu daje się opustu 5 proc.; członkowie natomiast płaćcy ratami nie mają prawa do opustu.

Na członka tego Stowarzyszenia może się zapisać ktokolwiek, kto dopełnił 18 lat a nie przekroczył 58 roku życia. Wybor działów jest dowolny.

Do Towarzystwa nie mogą się wpisywać osoby chore. Wkłady i wpisowe złożone w ręce agentów są dopiero prawomocnymi, gdy odbiór ich zostanie potwierdzony przez dyrekcję T-wa. Dyrekcja T-wa ma prawo odrzucenia członka lub propozycji kandydata, gdy się przekona, że agent nie postąpił zgodnie ze statutami T-wa.

Pośmiertne przypadają dla spadkobierców lub na osoby przez zmarłych testamentem wskazane. Nagrody, czyli wygrane przypadają:

1. dyplomowi czyli karcie przyjęcia, której numer będzie o 100 numerów przed dyplomem członka zmarłego.

2. dyplomowi przyjęcia, który będzie o 100

numerów po numerze członka zmarłego. Rachuba rozpoczyna się zawsze od dyplomu zmarłego i postępuje kolejno aż do stu numerów naprzód lub w tył, przyczem numery od 1. do 3.000 tworzą rodzaj zamkniętego koła, to jest, że po ostatnim numerze następuje znów pierwszy, czyli rachunek powtarza się na nowo. Termin do zapłacenia każdego pośmiertnego będzie wynosił 20 dni od daty ogłoszenia pośmiertnego w „Diário da Tarde“, dzienniku wychodzącego w stolicy. Co roku w Grudniu będzie T-wo zawiadamiało publicznie przez wszystkie w którym z pism miejscowych będą ogłaszane pośmiertne na rok przyszły. Członkowie zamiejscowi będą zawiadamiani listem poleconym.

Członkom, którzy nie uiszcza pośmiertnego w ciągu dni 20 uiszcza się jeszcze 10 dni terminu dodatkowego do zapłacenia pośmiertnego z karą 5\$000. Członek zaś który po tym terminie nie wniesie pośmiertnego zostanie wykreślony z T-wa bez jakiegokolwiek zwrotu pieniędzy, które poprzednio złożył. Miejsce członka wykreślonego zostanie dane innemu, który się zastosuje do wymagań T-wa. Tak samo zostanie wykreślony z Towarzystwa bez prawa do jakiegokolwiek reklamacyi członek, któryby przez 3 miesiące nie płacił rat swego wstępnego.

Towarzystwo wypłaca pośmiertne w chwili gdy jasno i rzetelnie została udowodniona śmierć członka, który wypłacił wszystkie powyższe wymagania. Nagrody będą płatne zaraz po wypłacie pośmiertnego. W razie, gdyby na moc dowodów prawnych zostało wstrzymane wypłacie pośmiertnego, zostaną temsamem niewypłacone i nagrody.

T-wo będzie posiadało osobną kasę dla wkładek płatnych z góry przez członków, którzy będą płacili takowe by zapobiedz wykreśleniu i w razie zapomnienia uiszczenia się z należności. Pieniądze z wkładek z góry nie będą oprocentowane.

Członkowie, którymby dowiedziono, że przy przyjęciu świadczyli fałszywie w jakimkolwiek bądź celu, zostaną wykreśleni na zawsze z T-wa a wkłady ich przepadną na korzyść tegoż T-wa.

Żaden członek nie może być wpisany do żadnego działu więcej ponad jeden raz. Gdyw któremu udowodniono że ma dwa udziały by którym dziale, wówczas przepadają mu wkłady i premia od jednego udziału czyli dyplomu.

Prezydent Towarzystwa:

DR. AFFONSO ALVES DE CAMARGO

Wice-prez. Stanu

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem

wyjmuję zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

W zakres moich prac wchodzi: fojso, sierpy, siekiery, pługi, powozy i wszelkie naprawy broni, oraz maszyn parowych.

Przyjmuję zamówienia na urządzenie nowych tartaków, młynów, maszadorów (do cegieł). — Wykonuje nagrobki żelazne, krzyże i wogóle wszelkie roboty wchodzące w zakres kowalstwa i ślusarstwa. — Liczę na poparcie Rodaków.

Wiktor Rostkowski

W zakładach krawieckich w Warszawie zadowoloni najwybredniejsze wymagania Szan. Klienteli.

Przyjmuje ubrania cywilne, jakoteż sportowe i wojskowe.

Wykonuje tanio i dokładnie.

Z szacunkiem

Antoni Dorabiało

Kurytyba, ul. Paulo Gomes Nr. 69

na rogu Lavapé.

TOS, że w hotelu »Europeo« z dobre i względnie tanie życie i u polską obsługę.

Hotel ten znajduje się w pobliżu s kolejowej i portu. Mówią tam po i rusku.

Adres: rua São Bento Nr. 3 — San

Franciszek Sierpiński

Słownik polsko-portugalski jest do bycia w księgarniach Gebel nera i Sp. w Krakowie i Warszawie. Cena egz. brosz. — koron 5 (rubli 2).

DOM IMPORTOWY LUIZ ROSE.

Rua Jose Bonifacio Nr. 8. (naprzeciw jatk p. Garmatra.)

Wielki skład sprzętów stołowych, Szkła rżniętego wszelkich rozmiarów, Oleju, Farb różnych gatunków i kolorów, Narzędzi rzemieślniczych wszystkich rozmiarów i po wszelkich cenach.

SIECHKARNIE, PŁUGI, MASZYNY do obłuskiwania kukurydzy, Maszyny do szycia i t. d. Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, blachy, piły duże i małe, gwoździe od największych do najmniejszych, zamki, zzwiasy. Śruby, muflę, łopaty, kopaczki, hamulce. **Ke aty** do sieczkarni, **Maszyn** do mięsa. **S eke y. Hyble**, Cement marka „Czerwony krzyż”.

Wielki wybór pługów amerykańskich i całych żelaznych.

 **Ceny bardzo niskie! Proszę się przekonać!** 

**Ogromny zapas towarów świeżo w Europie zakupionych
pozwala nam na sprzedaż jak najtańszą.**

Garrapatos?

Bernas?

Hodowcy bydła! Koloniści!

używajcie

Isis-Bichorol

MARCA REGISTRADA

środek niezawodny przeciwko pasożytom bydłowym jak: podskórnym robakom wszelkiego rodzaju, kleszczom, wszom, pchłom i t. p.

„Isis-Bichorol“

z powodu swoich właściwości desinfekcyjnych nieszkodliwości ukąszenia zmij i węzów.

Jest tani. Jedna flaszeczka kosztuje tylko **1\$600.** w miejscu, bez opłaty przesyłki.

Nie wietrzeje, nie psuje się chociaż jest w otwartym naczyniu

Dostać można wszędzie!



Jedyny Polski Zakład Zegarmistrzowski W KURYTYBIE.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność polską, że otworzyłem przy placu Tiradentes l. 47., zakład zegarmistrzowski i rytowniczy. Wszelkie roboty wchodzące w zakres zegarmistrzostwa i rytownictwa wykonuję starannie i po cenach bezkonkurencyjnych. Jako specjalność polecam pierścionki i obrączki ślubne z napisami.

Pracując przez kilka lat w pierwszorzędnym zakładach tego rodzaju, mam nadzieję, że potrafię zadowolić najwybredniejsze wymagania.

Zamówienia przyjmuje się także w zakładzie fryzjerskim p. Edwarda Richtera przy ulicy Muricy.

z poważaniem

Antoni Woliński.

KRAWIEC POLSKI

Jan Faucz

oleca Szan. Rodakom swój pierwszorzędny polski Magazyn ubrań męskich.

Przyjmuje i wykonuje każdy rodzaj ubrania dla panów we wszystkich ko- h i materyach pod gwarancją rzetelnej obsługi. — **Ceny przystępne.**

zy ul. AMERICA, obok kościołka Rosario.

Baczność!!

Okazyja, która się nieprędko powtórzy.

Kto potrzebuje **artykułów dewocyjnych i materyałów piśmiennych**, niech korzysta z nadarzającej się sposobności i niechaj śpieszy do

Handlu Cesara Szulca,

gdzie z powodu mającego nastąpić przebudowania domu urządził się **wysprzedaż** po bajecznie niskich cenach. Znajdzie tam w olbrzymim wyborze krzyże, kropielnice, różańce, szkaplerze, obrazy religijne, figury, lichtarze, świeczniki (pajaki kościelne), książki do nabożeństwa i wogóle wszystko co do tego działu należy.

Z materyałów piśmiennych i przyborów szkolnych poleca się kajety, ołówki, rączki od zwykłych do najwykwintniejszych, papiery i koperty listowe, książki szkolne, księgi handlowe, przybory dla inżynierów, papier do pakowania (po 700 rs. za kilo) szpagat, kałamarze, atramenty, wiazarki etc. etc.

Celem opróżnienia składu sprzedaje po specjalnie niskich cenach bibułki jedwabne, kolorowe i papiery do robienia kwiatów, liści i tulipanów.

Kupujcie więc póki zapas starczy, bo wysprzedaż będzie tylko trwała 3 do 4 mies.

Pozatem polecam moją wzorowo urządzoną

Drukarnię,

Introligatornię,

i Fabrykę Pieczętek Kauczukowych.

Wszelkie zamówienia w moich zakładach wykonuje się dokładnie, gustownie, czy- sto, szybko i po możliwie niskich cenach.

Cesar Szulc

ul. Barao do Serro Azul.

CURYTIBA, Estado do PARANA.